



Wczoraj władze sportowe i ojcowie miasta honorowali bohaterską czwórkę - trzech Litwinów i Polaka, uczestników Wielkiego Milenijnego Rajdu Pokoju

Powrót obieżyświatów



Pokojowi maratończycy znów w Wilnie! Na zdjęciu Edvardas Žižys, Sławomir Płatek, Sigintas Kučas i "zraniona" (ślady pocałunku wielbicieli z Japonii?) Goda ČiPLYTĖ
Fot. ELTA

- Wyjechaliśmy w świat szukając Pokoju, po powrocie zrozumieliśmy, że zaczyna się on w naszych domach, naszych sercach. Wróciliśmy szczęśliwi i ... zawiedzeni, że to już koniec wyprawy dookoła świata - powiedzieli uczestnicy rajdu, któremu patronował również "Kurier Wileński".

6 sierpnia 1998 roku, w 53 rocznicę zbombardowania Hiroszimy startował Wielki Milenijny Rajd Pokoju. Uczestnicy wyprawy dookoła świata mieli za cel zwrócenie uwagi społeczeństwa całego świata na potrzebę pokojowego współistnienia ze sobą i przyrodą. Po 513 dniach mieli spotkać Nowe Tysiąclecie zapalając symboliczne świece w Hiroszynie.

Wyprawę uratował Sigintas

Pomysł zorganizowania Wielkiego Milenijnego Rajdu Pokoju powstał w Grecji. Wówczas planowano zebrać 500 rowerzystów, którzy reprezentowałyby różne kraje świata. Nie zdołano jednak zgromadzić tylu chętnych, poza tym nie zapewniono finansowego wsparcia.

Wówczas trudów organizacyjnych podjął się 47-letni fizyk dr Sigintas Kučas, który zebrał grupkę entuzjastów zdecydowanych na podróżowanie dookoła świata za własne pieniądze.

26 lipca ub. r. z Wilna do Seattle wyjechało 4 Litwinów, oprócz kierownika Sigintasa - filolog Goda ČiPLYTĖ, ekonomista Edvardas Žižys i student historii

Gediminas Vasiliauskas. W Stanach Zjednoczonych nastąpił więc oficjalny start 10 uczestników rajdu z różnych krajów świata. Do podróżujących po drodze dołączali inni rowerzyści - na godzinę, dzień lub tydzień. W sumie w rajdzie wzięło udział 700 osób, jednak całą trasę dookoła świata pokonały cztery osoby: Sigintas Kučas Goda ČiPLYTĖ, Edvardas Žižys i Sławomir Płatek. Do Japonii dojechała 10-osobowa grupka zapaleńców - przedstawiciele Litwy, Polski, Włoch, Niemiec, Chorwacji i Meksyku.

Nowy Rok w Japonii spotkał też inny Polak - Waldemar Grabka, który do grupy dołączył w Szczecinie.

(Dokończenie na str. 2)

Litwa dowie się w marcu, od czego zaczną negocjacje z UE

Litwa w marcu dowie się, według jakich rozdziałów rozpocznie rokowania z Unią Europejską w sprawie członkostwa w tej organizacji. Komisja Europejska na Litwę i 5 innych kandydatek rozdziały te ogłosi 8 marca, informuje "Reuters".

Formalny początek negocjacji z nowymi kandydatkami ogłoszony zostanie 15 lutego podczas spotkania ministrów spraw zagranicznych krajów UE. Będzie to jednak tylko oficjalna ceremonia, natomiast prawdziwe rozmowy rozpoczną się w końcu marca.

Odpowiedzialny za rozszerzenie pełnomocnik Komisji Europejskiej Guenter Verheugen twierdzi, że rozmowy ze wszystkimi 6 kandydatkami najprawdopodobniej rozpoczną się według 5 z 30 rozdziałów rozmów.

"Najprawdopodobniej proponujemy całej szóstej rozpocząć negocjacje od 5 jednakowych rozdziałów rokowań", powiedział we wtorek pełnomocnik Komitetu Spraw Zagranicznych Parlamentu Europejskiego.

Dobry znak

Główny negocjator Litwy Vygaudas Ušackas tę perspektywę nazwał "dobrym znakiem na rozpoczęcie rozmów".

Negocjacje według innych rozdziałów zainicjowane będą później.

Litwa zamierza w Wilnie zorganizować spotkanie głównych negocjatorów wszystkich 12 krajów-kandydatek, aby wymienić doświadczenia i informację, przede wszystkim z Polską, Estonią i Łotwą.
(BNS)

W numerze:

Aktualności

To już 17 przypadek w tym roku, kiedy zatrzymana na granicy chciała ją przekroczyć z fałszywym paszportem. Jechała do Niemiec, aby odwiedzić tam swego przyjaciela.

str. 3

Życiorysy

Na imię miał Ibrahim. Zanim go w Wilnie ochrzczono, w Rosji, w Moskwie, gdzie pojawił się na dworze carskim, nazwano go „arapem Abramem”.

str. 4

Harcerstwo

Czy polska młodzież umie się bawić? - pytają harcerze. Co się robi z przykazaniami? Oczywiście, przestrzega się, albo stara się je przestrzegać... No i te góry!..

str. 5-

-8

Świat

W Czeczenii zaginął rosyjski korespondent Radia Swoboda, który wcześniej krytykował działanie Rosji w tej kaukaskiej republice. Rosyjskie władze uznawały jego korespondencje z Czeczenii za popieranie bojowników czeczeńskich.

str. 9

Sport

60-letni Stewart powiedział, że chce poświęcić więcej czasu rodzinie, ale będzie blisko swego dawnego tematu w sezonie 2000. W barwach Jaguara pojedą brytyjczy kierowcy - Eddie Irvine i Johnny Herbert.

str. 10

Caritas Polska ufundowała paczki dla ubogich dzieci z Litwy

Pomoc z Macierzy

400 paczek o wartości 12 tys. zł ufundowała Caritas Polska dla ubogich dzieci, a także rodzin wielodzietnych z Litwy - poinformował wczoraj rzecznik prasowy tej organizacji Mariusz Kraszewski.

Paczki zawierały m.in. żywność, słodycze, książki, zabawki, artykuły papierniczne i higieniczne. Otrzymały je dzieci w miejscowościach: Połuknie, Stare Troki, Mościszki i Jaszuny.

Caritas Polska w ramach Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom nieodpłatnie przekazała też do katolickich parafii w Landwarowie na Litwie 500 wigilijnych świec Caritas. Kraszewski dodał, że była to pierwsza tego typu akcja przeprowadzona w tym mieście. W rozprowadzanie świec zaangażowała się duża grupa osób. Nabywały je również osoby nie związane z Kościołem katolickim.

Wszystkie świece rozprowadzono w ciągu dwóch dni. Pieniądze pozyskane z tej akcji wykorzystywane są na niesienie pomocy ubogim dzieciom oraz rodzinom potrzebującym pomocy.

(PAP)

UAB „Klion” Birbinių 4, Vilnius, tel.: 62 85 21, faks: 61 83 85

DEBICA

Sentencja dnia
Miłość kobiety przewyższa męską. Różnica, która zostaje dla dzieci, jest ogromna.
Hugo Steinhaus

4 770799 000005

Kalejdoskop aktualności

Służba konkurencji - przeciw

Służba konkurencji nie zaaprobowała proponowanych przez "Lietuvos telekomas" wyższych taryf za usługi telekomunikacyjne, gdyż uważa, że dla mieszkańców będzie to za drogo. Przypominamy, że zamierza się podnieść cenę lokalnych rozmów telefonicznych o 12,5 proc., a opłatę abonamentową zwiększyć o 30,8 proc.

Służba konkurencji proponuje po raz kolejny ocenić sytuację i skorygować przewidziane nowe największe skrajne ceny usług "Lietuvos telekomas".

Rozczarowanie wzrasta

Okolo 50 inteligentów zwróciło się do obywateli Litwy, wyrażając swe z troską sytuacją w kraju. Sformułowali oni również żądania, które w ich przekonaniu mogłyby poprzeć większa część obywateli Litwy.

"Kierownictwo polityczne kraju nie poczuwa się ani do odpowiedzialności moralnej, ani politycznej za swoje czyny. Jest to bardzo niebezpieczna sytuacja. Jesteśmy przekonani, że jeszcze zdrowe siły polityczne muszą powstrzymać osuwanie się Litwy do chaosu ekonomicznego i finansowego, przemocy i możliwej dyktatury", głosi odezwa.

Inteligencja, która podpisała tę odezwę, twierdzi, że nie może już dłużej tolerować tego, co się dzieje na Litwie. W jej przekonaniu, państwo traci suwerenność polityczną i gospodarczą, co sprzyja niedowartościowaniu narodu, rozczarowaniu swym państwem.

Staniała benzyna

"Mażeikią nafta", która w ubiegłym tygodniu podwyższyła ceny swej produkcji w związku z ich wzrostem na rynku międzynarodowym, od dziś obniży je na olej napędowy i ropę. Tona tych produktów stanie o 10 Lt, informuje koncern "Mażeikią nafta".

Wczoraj "Mażeikią nafta" olej napędowy sprzedawała po 2 tys. 39 Lt za tonę (tu i dalej - z VAT i akcyzą), ropę - po 2 tys. 133,44 Lt za tonę, a benzynę A-95 - po 2 tys. 806,04 Lt za tonę, benzynę A-92 - po 2 tys. 758,84 Lt za tonę.

Z prośbą do prezydenta

Rząd poprosi prezydenta kraju o zgłoszenie Sejmowi do ratyfikacji Konwencji o międzynarodowym prawie apelowania do sądu. Tę decyzję gabinet ministrów zaaprobował na wczorajszym posiedzeniu.

Zgłaszane projekty aktów prawnych zmierzają do przyłączenia się Litwy do Konwencji z roku 1980 o międzynarodowym prawie apelowania do sądu.

Ta konwencja należy do haskiej grupy konwencji międzynarodowego prawa prywatnego, toteż jej ratyfikacja dałaby Litwie podstawę prawną do rozwoju międzynarodowej współpracy w cywilnych i komercyjnych stosunkach prawnych.

Zaufanie

Premier Andrius Kubilius oświadczył, że "dowolne" wysiłki na rzecz sztucznej dyskredytacji przewodniczącego komisji "Saulėlydis" oraz sekretarza rządu Algirdasa Šemety nie przyniosą oczekiwanego skutku. Poinformował o tym rzecznik prasowy premiera Audrius Bačiulis.

We wtorek prasa ogłosiła, że spółka budowlana "Nalšia", kierowana przez ojca sekretarza rządu A. Šemety, wygrała w konkursie na remont gmachu Litewskiej Giełdy Pracy.

Łowić rybę z Rosją

Rząd Litwy zaaprobował porozumienie z Rosją o współpracy w dziedzinie rybołówstwa.

Porozumienie podpisane zostało w czerwcu ub. roku po 7-letnich negocjacjach. Jak poinformowano w MSZ, umowa ta od dnia jej podpisania nosiła charakter tymczasowy.

Minister rolnictwa Edvardas Makelis, który podpisał to porozumienie, twierdzi, że jest ono znaczące dla Litwy w rozwoju rybołówstwa na Bałtyku, gdyż wymieniając z Rosją kwoty połowu, litewscy rybacy będą mogli ponad dwukrotnie rozszerzyć jego obszar.

Posłanka z troską

Reprezentująca sejmową frakcję LDPP Irena Šiaulienė jest z troską z zamiarem rządzącej większości zmniejszenia liczby pretendentów do emerytury państwowej, nie placenia jej i nie przyznawania pracującym nie tylko w strukturach KGB, w charakterze prokuratora generalnego LSRR, ale też etatowych sekretarzy organizacji partyjnych, wdowom i sierotom po nich.

Zostało to przewidziane w zgłoszonym Sejmowi projekcie nowelizacji Ustawy o emeryturach państwowych. Jak twierdzi posłanka I. Šiaulienė, po przyjęciu tej nowelizacji emerytur państwowych nie otrzyma kilku sygnatariuszy Aktu Niepodległości Litwy, posłów, pozbawieni jej również będą inni zasłużeni dla Litwy ludzie.

Najpiękniejsze książki

U progu targów książki "Vilnius 2000" ponownie wybierane będą najpiękniejsze książki, wydane na Litwie w ubiegłym roku. Tradycyjny doroczny konkurs sztuki księgarskiej w dniach 3-4 lutego organizują Ministerstwo Kultury, Związek Plastyków i Fundusz Otwartej Litwy.

Najpiękniejsze, najciekawiej wydane książki według kryteriów sztuki wytypuje komisja, w której skład wejdą plastycy, fotografowie, filolodzy, restauratorzy, specjaliści wzornictwa, przedstawiciele Funduszu Otwartej Litwy.

(BNS, ELTA)

Informacje o punktach wywiadowczych zbyt zagęszczone

Podejrzliwość

Czynniki oficjalne Litwy nie są skłonne przywiązywać wielkiego znaczenia do oświadczeń Rosji, że na terytorium Litwy, na Mierzei Kurońskiej działa "punkt wywiadu technicznego, zainstalowany z wykorzystaniem pomocy materialnej i finansowej USA".

Wiceminister ochrony kraju Povilas Malakauskas powiedział, że Litwa, podobnie jak i inne suwerenne państwa, posiada system obserwacji morza.

Jako wprowadzającą w błąd informację P. Malakauskas określił komunikat, że system obserwacji morza na Litwie został zainstalowany przy pomocy Amerykanów, gdyż USA nie uczestniczą w tym projekcie.

Wiceminister ochrony kraju P. Malakauskas powiedział, że nic nie słyszał również o tym, że rząd Litwy postanowił dyslokować w Kłajpedzie bazę morską dla okrętów USA i krajów NATO. (ELTA)

Centryści proponują, by omówić podatki dla "Sodry" z przedsiębiorcami

Byłoby lepiej?

Sejmowa frakcja centrum proponuje rządowi omówienie w trybie pilnym problemu podatków z tytułu ubezpieczeń społecznych dla przedsiębiorstw indywidualnych z przedsiębiorcami oraz znalezienie odpowiadającego obu stronom rozwiązania.

Od 1 stycznia br. weszła w życie nowelizacja tymczasowej ustawy o kształtowaniu budżetu państwowych ubezpieczeń społecznych, zakładająca, że wszyscy właściciele indywidualnych przedsiębiorstw i samodzielnie pracujący obywatele powinni się ubezpieczać nie na emeryturę bazową, lecz całą, tj. płacić "Sodrze" podatki od sumy nie mniejszej od ustalonego przez rząd minimalnego wynagrodzenia miesięcznego. Frakcja Związku Centrum proponuje, aby składki ubezpieczeniowe były pobierane od realnych dochodów właścicieli przedsiębiorstw, a w

przypadku właścicieli przedsiębiorstw indywidualnych (personalnych), ubezpieczonych z tytułu państwowych ubezpieczeń społecznych w innym przedsiębiorstwie, stosowane było nie opodatkowane minimum.

Od opłat dla "Sodry" proponuje się zwolnić właścicieli przedsiębiorstw indywidualnych, otrzymujących emeryturę z tytułu ubezpieczeń społecznych, inwalidów I i II grupy, korzystających z zasiłków oraz urlopów opiekuńczych nad dziećmi do 3 lat.

Rządowi zaproponowano również doskonalenie procedur rejestracji przedsiębiorstw indywidualnych poprzez upraszczanie zakładania i likwidacji przedsiębiorstw, uprawomocnienie procedury rejestrowania tymczasowego zawieszenia działalności przedsiębiorstwa.

(ELTA)

Powrót obieżyświatów

(Dokończenie ze str. 1)

Po trzy paszporty

Pokojowi rajdowcy wieźli ze sobą 40-metrową Wstęgę Pokoju, na której swoje życzenia składali ludzie dobrej woli, a jako pierwszy podpisał się prezydent Valdas Adamkus.

Na trasie rajdu znalazło się 45 krajów Ameryki, Afryki, Europy i Azji. Wiele czasu i samozaparcia wymagało pokonanie ... biurokratycznych barier poszczególnych krajów. Podróżnicy szczególnie słowa podzięków skierowali do rozsiadanych po całym świecie polskich placówek dyplomatycznych, które pomagały w załatwieniu formalności granicznych, jak też organizowaniu spotkań i konferencji prasowych.

Sigitas zdradził tajemnicę, że uczestnicy rajdu, chcąc przyspieszyć załatwianie wiz, mieli nawet po trzy paszporty:

- W niektórych sytuacjach było to niezbędne. Np. gdybyśmy na granicy syryjskiej pokazali paszporty z pieczętkami służb granicznych Izraela, wówczas nie mielibyśmy tam prawa wstępu.

Ograniczenie w czasie - 31 grudnia musieli dotrzeć do celu wyprawy - Hiroszimy, gdzie spadła pierwsza bomba atomowa - spowodowało, że podróżowali też pociągami. Według obliczeń rajdowców - przebycie wyłącznie kolarskiej trasy

wymagałoby 3 lat. Na rowerach przejechali 24 239 kilometrów.

Na swojej drodze mieli huragan "Mitch", trzęsienie ziemi w Kolumbii i Chinach, atak malarii w Afryce. Największe jednak nieszczęście spotkało podróżników w Indiach, kiedy tragicznie zginął Peruwiańczyk "o wielkim sercu" - Walter Ramon.

Kawa do skarpety

Choroby powodowały, że niektórzy uczestnicy mieli wymuszone przerwy w podróży i później musieli doganiać peleton szybszym środkiem lokomocji. Np. Edvardas w Gwatemali miał operację oka, a Sigitas w Kostaryce niechcący wlał gorącą kawę do ... własnej skarpety na nodze i trzy tygodnie nie mógł pedałowac.

Z kolei popularność Gody wśród mężczyzn świata omal nie spowodowała małżeństwa po drodze - tak się w niej zakochał pewien Hindus. Zapytana: czy nie chce wrócić i zdecydować się na połączenie serc - odpowiedziała, że ciągle się zastanawia.

Rimas Kurtinaitis, dyrektor Departamentu Kultury Fizycznej i Sportu litewsko-polskiej czwórce wręczył medale "Za zasługi dla sportu Litwy".

Motywacja - pokonanie trasy dookoła świata jest wyczynem supermaratończyków. Do medali dodał "zaległą" premię w wysokości

5 tys. litów. Departament sponorsował również zakup niemieckich rowerów litewskim rajdowcom. Notabene, właśnie z powodów finansowych omal nie doszło do przerwania rajdu w Argentynie - szczęściem rząd Litwy wsparł go finansowo.

Z rowerem starszym od siebie

Rajd finiszował, uczestnicy już wkrótce rozjadą się do domów. Sławomir Płatek żałuje, ale do rodzinnego Radomia nie będzie wracał rowerem - za dużo śniegu na drogach, a nart nie ma.

Marzenie objechania całego świata na rowerze do głowy przyszło obieżyświatu zawiątało tuż po ukończeniu szkoły. Wówczas to przypadkiem dowiedział się o tym, że jest organizowana międzynarodowa wyprawa.

- Zdecydowałem się od razu. Wziąłem starszy od siebie rower, 300 dolarów i wyleciałem do Stanów, na miejsce startu. Tych pieniędzy wystarczyło na miesiąc podróży. Szczęściem, brat wspierał finansowo i co miesiąc przysyłał "honoraria" - powiedział Polak, który po drodze trochę nauczył się litewskiego. Z kolei w głosie Sigitasa czuć było światowy odcień języka angielskiego: "Będę się musiał od nowa uczyć języka ojczystego, przynajmniej akcentu"

Aleksander Borowik

Kronika kryminalna

Departament Policji MSW RL podaje: 25 stycznia br. w kraju zanotowano 154 przestępstwa, w tym: 8 obrażeń ciała, 2 gwałty, 16 chuli-gańskich ekscesów, 2 rabunki, 126 kradzieży. Skradziono 11 samochodów, znaleziono - 5.

Zanotowano 10 wypadków drogowych i 5 pożarów. Znalezione zwłoki 1 osoby. Zatrzymano 29 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Rozmłnował sam

25 stycznia o godz. 18.10 do policji zgłosił się mieszkaniec Wilna S. C. (ur. 1963 r.) i zawiadomił, że w bagażniku swego samochodu, zaparkowanego w pobliżu domu przy ul. Didlaukio, znalazł ładunek wybuchowy domowej produkcji. Na miejsce wypadku przybyli funkcjonariusze Głównego Komisaria-

tu Policji i saperzy grupy szybkiego reagowania "Aras". Saperzy unieszkodliwili znalezione, na które się składało 100 g plastiku, urządzenie zdalnego sterowania, detonator i in. Funkcjonariusze znaleźli ładunek na wpół rozmłnowany. S. C. objaśnił, że dokonał tego sam, przed wezwaniem policji.

S. C. jest st. inspektorem wydzia-



tu kontroli procedur celnych powiatu wileńskiego. Ładunek celnik znalazł w przededniu Międzynarodowego Dnia Celnika, który jest obchodzony 26 stycznia.

Na podstawie informacji służb prasowych Departamentu Policji i GKP Wilna przygotowała Irena Bakunowicz

W Akcji Wyborczej Polaków na Litwie

Powstał nowy oddział

20 stycznia br. w sali konferencyjnej urzędu gminy jawnińskiej odbyło się zebranie założycielskie oddziału AWPL w rejonie szyrwinkim. Na zebranie przybyli członkowie AWPL kół z Miedziuk, Jawniun i Bortkuszek. Zebraniu założycielskiemu oddziału współprzewodniczył prezes AWPL Waldemar Tomaszewski.

Zebrani aktywnie dyskutowali nad potrzebą powstania AWPL w rejonie. Waldemar Tomaszewski pogratulował zebranym założenia szóstego już oddziału AWPL, ży-

ząc wytrwałości oraz owocnej pracy. Wybrano 5-osobowy Zarząd w składzie: Wiesława Grydziusko - prezes; Wincenty Ejlak - wiceprezes; Krystyna Mikolajunienė - sekretarz; Teresa Sawlewicz - skarbnik i Waleria Tomaszun - członek Zarządu.

Wybory samorządowe'2000

Trwają zebrania w poszczególnych kołach AWPL, które odbywają się wspólnie z Zarządami kół ZPL. Członkowie organizacji dyskutują nad wytypowaniem kan-

dydatów w przyszłych wyborach samorządowych, by później zgłosić swe propozycje oddziałom ZPL i AWPL. Te z kolei mają do 1 lutego wspólnie utworzyć listy wyborcze kandydatów z ramienia AWPL.

W ub. czwartek - obradowały koło AWPL i Zarząd koła ZPL w Suderwie, w piątek - koło AWPL i Zarządy kół ZPL w gminie duksztańskiej; koło AWPL i Zarządy kół ZPL w gminie niemieskiej; 22 stycznia - koło AWPL i Zarządy kół ZPL w gminie zujuńskiej. Na tym ostatnim zebraniu wręczono także legitymacje członkowskie AWPL. **Inf. wł.**

Międzynarodowe Forum poświęcone Holokaustowi

Pamięci niewinnych ofiar

Premier Litwy Andrius Kubilius udał się wczoraj do Sztokholmu, gdzie weźmie udział w inauguracji Konferencji Międzynarodowego Forum poświęcone Holokaustowi. Prócz szefa naszego rządu, do udziału w Konferencji zaproszono 10 prezydentów, 9 premierów, członków organizacji rządowych i żydowskich z 45 krajów. Będą tam, m.in. prezydent Łotwy Vaira Vyke-Freiberga, przywódca Polski Aleksander Kwaśniewski, kanclerz Niemiec Gerhard Schroeder, premier Izraela Ehud Barak. W inauguracji uczestniczyć będą król i królowa Szwecji.

We wrześniu 1998 roku prezydent Polski Aleksander Kwaśniewski zwrócił się do premiera Szwecji Perssona z listem, który był polskim akcesem do programu.

Kwaśniewski uznał, że "jako gospodarze ziemi, która była świadkiem zagłady Żydów; jako naród, państwo które ma obowiąz-

zek pilnować pamięci, ale i materialnej spuścizny, która po tym czasie zagłady została, Polacy mają szczególny obowiązek włączenia się do projektu". Polska została zaproszona do tzw. „Task Force”, grupy zadaniowej, która dyskutuje i przygotowuje programy i projekty związane z edukacją na temat historii holokaustu.

Konferencja będzie podsumowaniem akcji informacyjnej o Holokaucie "Living History". Akcję tę zainicjował w 1997 roku premier Szwecji Goeran Persson, kiedy badania wykazały, że uczniowie nie wiedzą nic o zagładzie Żydów w czasie II wojny światowej. Będzie to druga, według znaczenia konferencja, po zorganizowanym w 1998 roku w Waszyngtonie Forum na temat holokaustu.

Dzisiaj Andrius Kubilius wygłosi przemówienie, w którym przedstawi uczestnikom spotkania martyrologię narodu żydowskiego

na Litwie, aktualne problemy oraz decyzje, których podjęcia żąda sprawiedliwość historyczna i pamięć o niewinnie zamordowanych na Litwie Żydach.

Przypomnijmy, że międzynarodowa społeczność żydowska zarzuca litewskiemu wymiarowi sprawiedliwości zwleknięcie i niechęć wszczęcia spraw karnych przeciwko Litwinom Lileikisowi i Gimżauskasowi, oskarżanym o czynny udział w masowych mordach Żydów podczas II wojny światowej. Niejednokrotnie w tej sprawie ostro wypowiadał się były ambasador Izraela na kraje bałtyckie Oded ben Hur.

Przewiduje się, że na forum sztokholmskim Kubilius zaprosi jego uczestników na zaplanowaną na październik br. w Wilnie międzynarodową konferencję na temat rozgrabionych dóbr kulturalnych ofiar holokaustu.

Opr. Paweł Kobak

Rolnicy nie mogą doczekać się należnych za mleko pieniędzy

Czy nie rzuca słów na wiatr?

Droga redakcyj!

Podobnie jak większość mieszkańców wsi, nadwyżki mleka uzyskiwanego we własnym gospodarstwie, od lat dostarczam do punktu skupu w Korwiach, w gminie mejszagolskiej. Pieniądze za mleko stanowiły podstawę naszych dochodów i służyły na podstawowe potrzeby: chleb, ubranie, zeszyty dla dzieci... Należne nam pieniądze, chociaż z opóźnieniem, otrzymywaliśmy raz na kwartał. Ale od połowy ubiegłego roku, nie zapłacono już ani centa. Czasami nie mam nawet za co kupić chleba. Za każdym razem, gdy zwracam się do kierownika punktu skupu, słyszę, że pieniądze nie ma.

- Pomóżcie proszę, żeby chociaż za pół kwartału zapłacili - mówiła zdenerwowana jedna z dostawczyń mleka (imię i nazwisko znane redakcji), mieszkanka gminy mejszagolskiej.

Zadłużenie przetwórców wobec rolników od dłuższego czasu stało się już niemal nagminnym zjawiskiem. Postanowiliśmy usłyszeć zdania tych osób, od których zależy opłata za mleko. Najpierw zwróciliśmy się do Czesława Subocza, byłego (po 48 latach pracy punkt skupu przekazuje wnucze) kierownika punktu w Korwiach.

- Robię, co mogę - powiedział - ale pieniędzy wciąż nie ma. Ogółem skupywałem mleko od 53 dostawców. Zadłużenie za pół roku wynosi 22 tys. Lt. Otrzymałem zaledwie 8 tys. Gdy zwracam się do księgowej, obiecuje, że pieniądze będą i wyznacza termin. Ale, gdy przyjeżdżam, okazuje się, że już nie ma. Wracam z kwitkiem...

Wyjaśnienie sprawy z dyrektorem "Vilniaus pienas", okazało się niemożliwe, jest bowiem na zwolnieniu lekarskim. Natomiast Vladas Songaila, prezes zarządu ZSA "Biržų pieninė", w skład której wchodzi była spółka "Vilniaus pienas", spokojnym głosem powiedział, że "teraz zaczęliśmy płacić i stopniowo, po miesiącu spłacamy zadłużenie. Dostawców mleka, którym jesteśmy winni za lipiec, zostało niewiele. A co się tyczy Subocza, to właśnie jutro otrzymuje pieniądze dla swych dostawców."

Powiedział też, że w ciągu dwóch miesięcy zamierza ostatecznie pokryć zadłużenie za rok ubiegły.

Chce się wierzyć, że prezes ZSA nie rzuca słów na wiatr i dostawcy mleka rzeczywiście otrzymają pieniądze za dostarczone mleko.

Danuta Danowska

Podróżna korzystała z paszportu podobnej dziewczyny

17 przypadek w tym roku

Funkcjonariusze na przejściu granicznym w Kalwarii zatrzymali we wtorek dziewczynę, która usiłowała autobusem rejsowym udać się do Polski z paszportem innej obywatelki.

Jak poinformował Departament Policji Granicznej, podczas kontroli paszportów dziewczyna okazała dokument, wydany na imię mieszkanki Janowa I.M. z 1981 r.

ur. Funkcjonariusze zwątpili, czy jest to jej dowód. Podczas przesłuchania zatrzymana przedstawiła się jako mieszkanka Janowa A.S. z 1982 r. ur. Jak się okazało, paszport nie był sfalszowany, a dziewczyny były bardzo podobne. Zatrzymana oświadczyła, że dokument otrzymała od pewnego mężczyzny z Janowa. Tłumaczyła, że jechała do Niemiec, aby od-

wiedzieć tam swego przyjaciela.

Zanim ustalona zostanie tożsamość zatrzymanej, umieszczono ją w areszcie komisariatu policji rejonu łódzkiego. Wobec dziewczyny wszczęte zostanie powództwo o korzystanie z ważnego obcego dokumentu. Za takie wykroczenie grozi pozbawienie wolności do 5 lat i grzywna.

(ELTA)

Listy do Ciotki

Abonament na powietrze?

Dzień dobry, droga Ciociu! Dawno do Ciebie nie pisałem. Ale, gdy tylko wzięłem do ręki pióro i zasiadłem przed białą kartką papieru, zechciało się wspominać, bo w dzisiejszym czasie to tylko nerwacja, jak mówi Wincuk z Pustoszysek.

Otóż, moja ciociu, pamiętasz pewnie, jak w okresie budowy rozwiniętego socjalizmu u nas przed zwykłą cen w gazetach pojawiały się notatki: Gwałtu! Rety! W Ameryce chleb zdrożał o 0,01 procent. Wyciągnijmy proletariacką dłoń pomocy amerykańskim Murzynom!

A niedawno włączyłem nasze wileńskie radio i coś słyszę? W Polsce, to znaczy u was, najdroższa komunikacja: Polak za miesięczną pensję może kupić tylko 800 biletów.

- Ho, ho! - myślę. - Gdzieś te śpiewki już słyszałem. Pewnie nie bez powodu nasze wolne mass media powielają stare wzorce propagandy. Znaczy niebawem i u nas nastąpi zwykła cen, a może nawet ich skok.

No i coś, kochana Ciociu, mamy już ten skok. Od początku tego roku zakład ubezpieczeń społecznych zwiększył składki; podniesiono opłatę za gaz, ogrzewanie, elektryczność, telefon, przedszkole. Również na wodę wprowadzono dodatkową opłatę abonamentową za tzw. „wężyk”. W myśl nowego porządku, teraz rodzina, która zużyje w ciągu miesiąca mniej niż 4 metry sześciennego gorącej wody, będzie płacić więcej niż przedtem, a jeżeli zużyje więcej niż 5 metrów sześciennych - to mniej. Słowem urzędnicy państwowi zamiast zachęcać obywateli do oszczędzania wody pitnej (bogactwa kraju!) zachęcają ich w imię własnych

zysków do jej marnotrawienia. A w tym wszystkim ucierpią niezamożni ludzie, którzy na wszystkim oszczędzają, którzy i tak nalewają wodę do miski i w misce się myją. Co więcej, skąd nasz urzędnik może wiedzieć, że na świecie jest odwrotnie: mniej zużyjesz - mniej zapłacisz. W Japonii, na której ponoć chcemy się wzorować, domy wyposażone są w podwójną sieć wodociągów: z jednego kranu płynie woda pitna, z drugiego - morska, do prania, do użytku gospodarczego.

U nas w kraju natomiast jest wiele komisji i komitetów, od antymonopolistycznego do równouprawnienia płci. Oto i nasza komisja równych praw kobiet i mężczyzn od miesiąca wałkuje sprawę domniemanego molestowania pewnej pani. Ale nikt z posłów nie zajmie się sprawą, za przeproszeniem, gwałceniem całego narodu, gdy monopolista dyktuje warunki, a urzędy państwowe milczą.

Bo już skoro, droga Ciociu, mamy opłatę abonamentową za wodę, to kto da gwarancję, że nie zostanie takowa wprowadzona na kominy (tak zwane podymne), albo na okna (pookienne), albo ekologiczna (za „psucie” powietrza), albo powierzbowa (bo przecież ludzie proszą: czekaj na wierzbie gruszek), albo też na powietrze? A co myślisz, Ciociu? W jednym z pism już oglądałem taki obrazek. Przychodzi do obywatela urzędnik i mówi:

- Dzień dobry. Chciałbym panu przypomnieć, że zalega pan z opłatą za prąd, gaz, wodę i powietrze... Jeżeli pan nie zapłaci, wkrótce odetniemy panu prąd, gaz, wodę i...

Brrr, aż strach pomyśleć, Ciociu, co wtenczas z nami będzie...
Janusz Bielski

MAKIETUJEMY I DRUKUJEMY:

- foldery
- blankiety firmowe
- plakaty
- afisze
- prospekty reklamowe
- etykiety
- nalepki
- itp. produkcję poligraficzną

CENTRUM WYDAWNICZE

Ul. Pylimo 8/2-9, Vilnius

Tel.: 62 75 71

Tel./fax 62 50 94 E-mail lc@iti.lt



Sprostowanie

W artykule Pawła Kobaka „Quo vadis AWPL?” w „Kurierze Wileńskim” nr 17(13815) z 26 stycznia br. wkraśl się błąd. Mianowicie podaliśmy mylnie nazwisko: zamiast Jan Leonowicz powinno być Jan Staciewicz.

Przepraszamy.

W cerkwi Piatnickiej napis głosi, że ojcem chrzestnym antenata Puszkina był car Piotr I, natomiast nie ma ani słowa o jego matce chrzestnej...

Legendarny Afrykańczyk w Wilnie ochrzczony

Cerkiew pod wezwaniem św. Praskiewy Piatnickiej w Wilnie zbudowano w 1345 roku, w miejscu, gdzie stała wcześniej świątynia boga Ragutisa. Wzniesiono ją z rozkazu żony Wielkiego Księcia Olgierda, Marii Jarosławnej, księżnej witebskiej. Była to pierwsza w Wilnie świątynia murowana, "pierwszy kamienny chram istinnaha Boha", jak odnotują latopiscy ruscy i kronikarze polscy (ksiądz Łodziato - XVII w.). Pierwotnie była to cerkiew nadworna, później należała do duchowieństwa Kościoła prawosławnego.

Nazwa "Piatnicka" pochodzi od imienia św. Praskiewy. Praskiewa w przekładzie z greckiego oznacza "Piątek". Kult Świętego Piątku był wśród wyznawców Kościoła prawosławnego szeroko rozpowszechniony, w XVI w. składali oni przysięgę na imię nie tylko Wszemocnego Boga, ale i Świętego Piątku.

W czasie pożaru w 1557 r. cerkiew spłonęła doszczętnie, szybko jednak, bo już w 1560 r. została odbudowana. W 1610 r. strawił ją kolejny pożar. Zniszczone mury cerkwi przekazano zakonowi Świętej Trójcy, który naówczas był już we władaniu księży unickich oo. bazylianów. Do bazylianów należał razem z cerkwią nieduży plac oraz przycerkiewny szpital ("szpitalik"). Bazylianie przez długie lata nie odbudowywali cerkwi i mimo uchwał, które podjął ówczesny Sejm (z okoliczności obrania królem polskim Władysława IV) nie zwrócili jej wyznawcom Kościoła prawosławnego, stało się to dopiero w czasie wojny polsko-rosyjskiej w 1655 r. Cerkiew odbudowano w 1698 r.

W 1748 r. cerkiew znowu spłonęła, odbudowana w 1795 r. ponownie przeszła do oo. bazylianów. W czasach Murawiewa-Wieszcziela, gruntownie odbudowana, w 1865 r. przekazana Kościołowi prawosławnemu. W takim stanie dotrwała do naszych czasów. Obecnie czynna.

Rodzice chrzestni Hannibala: car Rosji i królowa Polski

W wewnętrznej ścianie cerkwi Piatnickiej zachowały się wmurwane trzy tablice pamiątkowe. Na jednej z nich widnieje tekst napisany cyrylicą, bez znaków przestankowych:

W siej cerkwi Impierator Piotr Wielikij w 1705 godu słuszał blagodarstwiennoję molebstwije za odierżannuju pobiedu nad wojskami Karla XII podaril jej znamia otniatoje w toj pobiedie u szwidnow i krietil w niej Afrikanca Gannibala dieda znamienitogo poeta naszego A. S. Puszkina

Ówczesna administracja cerkwi Piatnickiej w Wilnie pominęła tu milczeniem matkę chrzestną ciemnoskórego chłopca, królową Polski, żonę Augusta II, Krystynę Brandenburską. Ponadto - popełniła błąd zasadniczy mianując Hannibala "dziadem" Puszkina. W

rzeczywistości był on pradziadem poety.

O tym, że matką chrzestną "arapa" Piotra Wielkiego była królowa Polski, świadczą: "Autobiografia" samego Hannibala, tekst "Życiorysu" w wydaniu niemieckim oraz "Wspomnienia" księcia Piotra Dołgorukowa, wydane w Genewie w 1867 r., spisane po francusku pt. "Mémoires du prince Pierre Dołgoroukow".

Na chrzcie w Wilnie egzotyczny, "czekoladowy" Afrykańczyk, będący naówczas "w wieku pacholęcym" (9-10 lat), otrzymał imię swego ojca chrzestnego - Piotr. Nigdy jednak tego imienia w przyszłości nie użyje. Niebawem przekształci się ono w "otczestwo" - Pietrowicz, następnie w nazwisko - Pietrow. Nazwisko Hannibal pojawia się o wiele później - w inwencji samego "arapa".

Kim był pradziad Puszkina?

Na imię miał Ibrahim. Zanim go w Wilnie ochrzczono, w Rosji, w Moskwie, gdzie pojawił się na dworze carskim, nazwano go "arapem Abramem". Abram - od Abrahama (zniekształconego Ibrahima). Arap? Aleksander Puszkina w jednym ze swoich listów do księcia Piotra Wiaziemskiego pisał o tym "arapie" tak: "Arap, żeńsk. arapka, tak zazwyczaj nazywa się Murzynów i Mulatów. *Palacowi arapowie*, Murzyni pełniący służbę w pałacu". W Rosji aż do końca XIX w. wszystkich ludzi pochodzenia afrykańskiego zwano "arapami". Natomiast w epoce Piotra I - "Abramami" zwano każdego młodego chłopca, sprowadzonego (uprowadzonego, bądź wykupionego) z Afryki. Tak też było w przypadku Ibrahima.

Po śmierci Aleksandra Puszkina, w jego archiwum (m.in. opieczętowanym na rozkaz cara Mikołaja I) znaleziono materiały dokumentalne dotyczące jego afrykańskiego pradziada: 1. szczegółowy "Życiorys" Hannibala w języku niemieckim; 2. przekład tego "Życiorysu" na rosyjski (w streszczeniu) dokonany przez Aleksandra Puszkina; 3. krótką notę biograficzną spisaną na 2 str. przez samego Hannibala dotyczącą jego ojca. (Dokumenty te przechowywane są w archiwum Instytutu Literatury Rosyjskiej ("Puszkinskij Dom") w Petersburgu).

Hannibal w swojej "Autobiografii" (napisał ją w 1742 r.) wspominał, że urodził się "w Afryce" i że pochodzi "z wysokiego tamtejszego rodu szlacheckiego", że "przyszedł na świat w posiadłości swego ojca, w mieście Loggon...". W "Życiorysie" niemieckim dodano: "w Abisynii".

Ojciec Ibrahima był księciem udziałnym Nadmorskiej Prowincji w Abisynii północnej, nazwanej później Erytreją (obecnie - Etiopia), graniczącej z Morzem Czerwonym. Miał on rezydencję na Płaskowyżu Abisynskim, na brzegu rzeki Mareb, między górskimi regionami Hamasen i Sarajem, w mie-

ście Loggon. Według późniejszych badaczy rosyjskich, ten książę miał też w końcu XVII w. stolicę Dobarwę, z murowanymi zabudowaniami, która od nazwy okręgu mogła (hipotetycznie) figurować także pod nazwą Loggon. Ojciec Ibrahima był człowiekiem niewątpliwie bogatym. Zgodnie z miejscowym obyczajem, miał on liczną rodzinę - dziesiątki żon i dzieci.

W czasach współczesnych to samo miejsce urodzin Ibrahima zlokalizował przebywający w 1971 roku w Etiopii rosyjski pisarz i podróżnik N. Chochłow. Opisał on je szczegółowo w swojej książce pt. "Prisiaga prostoram" ("Przysięga przestworom"), wydanej w Moskwie w 1973 r., z której to dowiadujemy się, że ojciec Hannibala wywodził się z rodu Bachr-Nagaszów.

W latach dziecięcych Ibrahima jego ojczyzna była pod panowaniem tureckim. Zaanektowane obszary, tamtejszą ludność Turcy utrzymywali w rygorze na swój, turecki sposób: nie osadzali tu swoich garnizonów, ale brali do niewoli "amanatów" (zakładników) wywodzących się ze szlacheckich rodów. Płacić daninę Turkom i oddawać im (systematycznie, co jakiś czas) swych synów jako zakładników musieli także ojciec Ibrahima. W swojej "Autobiografii" Hannibal pisze, że przed nim ojciec oddał Turkom 19 jego starszych braci; było to w czasach, kiedy on, Ibrahim, biegając jeszcze na wolności "pod fontannami ojcowskiego domu". Kiedy podrósł, spotkał go podobny los. Ibrahima wywieziono do Konstantynopola i jako chłopca rodu książęcego osadzono w jednym z seralów sułtana Achmeda III. Miał naówczas 7-8 lat - "in seinen achten Jahre", tj., jak piszą Rosjanie, "był na ósmym roku życia". Za młody był wtedy jeszcze "na tę wywózkę", ale stało się to w wyniku perfidnych działań wszystkich wcześniejszych żon jego ojca, a miał on ich około 30, a może nawet więcej. Z tych dziesiątków żon, matka Ibrahima była najmłodsza, zatem - bez ukształtowanych w ciągu długich lat poprawnych, przyjaznych układów z otoczeniem jej męża, o które to dobre stosunki zdążyły zadbać jego poprzednie - stare i starsze żony. To właśnie one, wiedzione instynktem samozachowawczym, celem uratowania swych synów, podstępnie rozgrywkami "oddelegowały" do Turcji młodego Ibrahima. Niemal siłą wsadził go na statek...

"Życiorys" niemiecki podaje w tym momencie wielce ciekawy, wzruszający szczegół. Nieszczęsny Ibrahima próbowała ratować jego dzielna siostra imieniem Lahann. Była od niego o parę lat starsza. Jej dramatyczne wysiłki spaliły jednak na panewce. Zrozpaczona dziewczyna na widok brata wchodzącego na pokład statku, rzuciła się do morza. Tę tragiczną śmierć ukochanej sio-

stry Ibrahim będzie oplakiwał do końca swego życia...

Jak trafił na dwór cara Piotra I?

Według "Życiorysu" niemieckiego, Ibrahim przebywał w Konstantynopolu "ein Jahr und etliche Monate", czyli - rok i parę miesięcy. Kiedy, dlaczego i w jaki sposób trafił do Moskwy, do cara Piotra I?

Trafił tam, jak sam pisał, w 1705 roku. Trafił dlatego, że był jednym z tych "arapczyków", których car oraz zamożni książęta, hrabiowie rosyjscy, sprowadzali sobie na wzór magnatów zachodnich, jako rodzaj zabawki, atrakcji (podobnie jak sprowadzano na dwór karłów). O czym zresztą wyraźnie pisał w XIX w. P. Annienkow:

Mnożestwo arapczyków było wypisywajemo i przed i pośle Abrama Pietrowicza (Hannibala - uw. A.A.B.) iz tego że Konstantynopola. Mnogije iz nich i nazywali Abramami - imieniem kak budto uże priswojennym etim nieszczęsnym dietiam.

W związku z tym "mnóstwem arapczyków Abramów" powstało też mnóstwo nieporozumień, plotaniny odnośnie biografii pradziada Puszkina. Za życia poety jego adwersarze dokuczali mu w niewybredny sposób na temat jego afrykańskiego antenata. Na przykład, plotkowano, że Ibrahim był czarnym jungiem, kupionym ze statku ("angielskiego albo holenderskiego") za butelkę rumu. Puszkina dowcipnie odcinał się wierszem:

*Rieszil Figlarin, sidia doma,
Czo czornyj died moj Gannibal
Był kuplen za butylku roma
I w ruki k szkipieru popał.*

O sprowadzenie z Konstantynopola trzech bystrzych, rozgarniętych, szlachetnie urodzonych "arapczyków" prosił Sawwę Raguzińskiego car Piotr I. Raguziński był "kupcem greckim", zręcznym carskim agentem. Podobno wywodził się ze szlachty carogrodzkiej. W "Życiorysie" niemieckim figuruje on jako "poseł", czego nie należy mylić z ambasadorem (ambasadorem rosyjskim w Konstantynopolu był w tamtych czasach Piotr Tołstoj). Za wyświadczone mu usługi komercyjne Piotr I zezwolił Sawwie Raguzińskiemu na prowadzenie handlu w Rosji. Energetyczny, przedsiębiorczy Raguziński został później właścicielem licznych manufaktur i majątków na Ukrainie, miał też hurtownię w Archangielsku. Jeszcze później dorobił się on tytułu hrabiowskiego, a 20 lat po omawianych wydarzeniach, historii "z arapczykiem Ibrahimem", Sawwa Raguziński zostanie w 1725 roku ambasadorem w Chinach...

Raguziński rozkaz cara wykonał. Czy wykradł, czy wykupił z Konstantynopola trzech żądanych "arapczyków" - o tym historia milczy. W każdym bądź razie, w lutym 1705 r. Raguziński dostarczył

ich do Moskwy. Z tych trzech najbardziej inteligentnym i uroczym okazał się Ibrahim, od tej pory - Abram, pupilek cara.

Ibrahim (Abram) był stale u boku Piotra I, czuwał przy nim w dzień i w nocy, załatwiał większość jego spraw, interesów wagi państwowej, stał się niebawem jego sekretarzem osobistym. Przepisywał na czysto "ukazy" Piotra I, wnosząc w nie zręczne korekty. Był chłopcem wyjątkowo zdolnym, chłonnym nauki. Car sprowadził mu najlepszych pedagogów, w szczególności w takich dziedzinach jak matematyka, języki obce i in. Abram robił zawrotne postępy. Towarzyszył carowi zawsze i wszędzie. Nawet podczas najtrudniejszych, niebezpiecznych wojaży, nie przerywał nauki, zajęć. Tak też było w momentach wojny ze Szwecją.

W lipcu 1705 r. przybyli razem do Wilna...

Dlaczego w Wilnie?

Dlaczego właśnie w Wilnie (a nie np. w Moskwie) Piotr I postanowił ochrzcić swego "arapczyka"? Historycy rosyjscy motywują to zwykłym brakiem czasu: trudna wojna ze Szwecją, budowa nowej stolicy na brzegach Newy, budowa Moskwy, Archangielska, Pskowa i innych miast, reformy państwowe - i wszystko to pod bacznym okiem niezmordowanego Piotra I pędzącego na koniach z jednego krańca Rosji w drugi... W Wilnie miał car po prostu więcej spokoju i czasu. (M.in. w Wilnie Piotr I przebywał dwukrotnie - w 1705 r. od 15 lipca do 1 sierpnia i w 1708 r. od 26 stycznia do 4 lutego.)

Dlaczego matką chrzestną "arapczyka" została Krystyna Brandenburska? Może w grę polityczną wchodziła tu właśnie "sprawa polska"? Jak wiadomo, sojusznik Piotra I, król Polski, August II, mąż Krystyny Brandenburskiej, został w 1704 r. strącony z tronu polskiego przez Karola XII... Przebieg dalszych wydarzeń wydaje się wskazywać na to, że zależało Piotrowi na "tej" matce chrzestnej, a jeszcze bardziej na jej małżonku. Po porażce wojsk saksońsko-polskich 3 lutego 1706 r., król Polski, August II 13 października tegoż roku zawarł w Saksonii traktat separatystyczny z Karolem XII i przeszedł na stronę szwedzką, zrywając tym samym dotychczasowy sojusz z Rosją. Dopiero po odniesionym zwycięstwie Piotra I nad Szwedami pod Połtawą 27 czerwca 1709 r. i po rejeradzie Karola XII do Turcji, dawne stosunki króla Augusta II z Piotrem I zostaną niejako reaktywowane...

Wileński lipiec 1705 roku, w którym młodzieńki "bisurmanin" zostanie ochrzczony, nie minie w jego dalszym życiu bez znaczącego śladu. Szczególnie wymownym będzie w nim emocjonujący "akcent polski". Ale o tym - już innym razem.

(C.d.n.)

Alwida Antonina Bajor



Wileńska Gazeta HARCERSKA

Pismo młodzieży polskiej na Litwie

Dodatek do „Kuriera Wileńskiego” • Styczeń • nr 1 (43) • Rok VIII



„Twórcom Polskiego Harcerstwa” - przy grobie Olgi i Andrzeja Małkowskich w Zakopanym, którzy stworzyli drogę ideałów, ku którym dążą harcerze całego świata.

Fot. Julia Darjina

„Kto nie idzie naprzód, ten się cofa”

- ...i o to właśnie chodzi. O to, by zdobywać nieco przysłówiowe Nowe Szczyty, o to, by poszerzać własne Horyzonty, by odkrywać wspólnie miejsca jeszcze przez nikogo niezbadane - by stać się twórcą Własnej Legendy („Alchemik”). I po co to wszystko? Dla mnie osobiście po to, aby żyć. Z biegiem czasu zauważyłam, iż wędrownictwo stało się w moich myślach swoistym synonimem tego, co zawsze chciałam osiągnąć i co chciałam przeżyć. Czyżby zawsze ograniczamy się jedynie do chęci?

Konferencja wędrownicza odpłynęła w legendę, odbywały się Zjazdy, a harcerze - podobnie jak Polacy z ballady Mickiewicza - nocne prowadzili rozmowy. Wielu druhen i druhow opuszcilo swe drużyny być może dlatego, że raptem wydało się to wszystko takie zabawne i dziecięce, może się usłuchało wpływowej wychowawczyni, która od roku zostawiała cię po lekcji i donośnym głosem mówiła: „Rzucaj harcerstwo i zabieraj się do nauki!”, rodzice też z pewnością dodali swoje. Koła Przyjaciół Harcerstwa stały się

pozorem do rzekomego zostania.

Sytuacja uległa zmianie. Trochę, ale to już dobrze! Odbyło się spotkanie przyszłych wędrowników (rzecz miała miejsce 21 stycznia w wileńskiej Syrokowlówce), którym się zajął Robert. On też wszystko i poprowadził, a mianowicie „wskazywał drogę”, bo osoby, które przybyły na ową zbiórkę, wiedziały już nieco o podstawach ruchu wędrowniczego, więc same zdołały określić różnice między harcerzami z drużyny młodszoharcerskiej a patrol „wędrującym”. W sumie było świetnie, bo się coś ruszyło (najwyższa była ku temu pora!).

W kieszeniach, nie... w głowach, dryfują zadania, jakie każdy patrol sobie wybrał, nowe pomysły i trochę filozoficzne rozważania. Zadania owe są również na wyższym poziomie, bo i głowy są starsze...mądrzejsze. Spotkamy się znowu za miesiąc, by iść dalej. Jak Bóg da, to udowodnimy (po raz kolejny wprawdzie, ...ale to nieważne), że Ziemia rzeczywiście jest w kształcie kuli...

Ewa Wołkanowska

Camelot – czyli czy warto bronić wartości?

Być może niektórzy z Was słyszeli o Camelocie, legendarnym miejscu w dalekiej Anglii, gdzie Król Artur spotykał się ze swoimi Rycerzami Okrągłego Stołu. Do miejsca tego zjeżdżało najwspanialsze rycerstwo, by tam, wśród grona przyjaciół móc wyznaczać sobie nowe cele do zrealizowania, uleczyć broczące rany aliści także po prostu pobycć razem - jak brat z bratem. Wzorem tego odległego w czasie braterstwa poszła garść harcerek i harcerzy z Naszego Związku. Harcerek i Harcerzy, którzy obecnie w większości studiują w Polsce, a byli w jakiś sposób związani z ZHPnL. W gronie kilkunastu osób są także i stali mieszkańcy Wilna jak Alinka, Walery czy Edek, a oprócz nich do Camelotowej Rodziny należą: Wiesia, Bożenka, Mariusz,

Marek, Romek, Jarek, Edmund, Jacek. Na jednej z ostatnich imprez obecna była między innymi Andżelika, gdyż staramy się ów krąg powiększać.

Czym więc jest Camelot? Jakie cele realizuje i komu służy? (Myślę, że warto, byście poznali jego ideę, gdyż może się zdarzyć, że za rok lub dwa zostaniecie do kręgu wtajemniczenia dopuszczeni).

Wielu z Was, aktualnie kończących szkołę (matura za pasem) roi sobie świetlaną przyszłość na studiach, najlepiej w Polsce. Wyobrażamy sobie, że wtedy to dopiero będzie życie ciekawe, z wieloma atrakcjami, stanie się to także ciekawym życiowym egzaminem dojrzałości - daleko od domu, zdani wyłącznie na własną odpowiedzialność.

(Dokończenie na str. 6)

Kronika wydarzeń - styczeń 2000

W każdy grudniowy czwartek w szkole im. Jana Pawła II zasiadała komisja ds. zimowisk. W sumie zatwierdzono 5 obozów zimowych.

26-30 grudnia odbyło się zimowisko 6 WDH „Stokrotki”, 22 NDH „Lilijki” i SDH „Step” w Nowej Wilejce. Komendantka dh Małgorzata Koszewska. W sumie uczestniczyło 20 osób.

26-30 grudnia w Niemiezu na zimowisku spotkało się 14 druhen z 5 WDH „Stopa”. Komendantka - dh Bożena Jodko. Druhny specjalnie cieszy fakt, że były same!

27 grudnia - 2 stycznia druhny Basia Gulbicka, Julia Darjina, Małgosia Stefanowicz i Ewa Wołkanowska przebywały na zimowisku wędrowniczym w Sromowcach Wyżnych w dworku druhen Oleki Małkowskiej w Pieninach.

Druhny Irena Kazimierewicz, Alina Korwin-Piotrowska i Krystyna Dowgiało zorganizowały harcerski Sylwester, na który zaproszono starszyznę Związku.

2-4 stycznia 90 osób z wileńskiego hufca Pani Ostrobramskiej wesoło spędziło czas na zimowisku w Bezdanych pod kierownictwem dh Bożeny Podleckiej.

2-7 stycznia miało miejsce zimowisko w Jaszunach 4WDH „Trop”, 13 WDH „Czarna Trzynastka”, WDH „Białe wilki” i WZH „Jastrzębie”. Nad 32-osobową całością czuwał hm Jacek Kurzepa (ZHR).

3-8 stycznia odbyło się zimowisko 1 WDH „Wilia Błękitna Jedynka” w Werkach. Na zimowisko załapało się 13 harcerek. Komendantka - dh Elana Mackiel.

5-8 stycznia w 32-osobowej ekipie starszyny Wileńskiego Hufca Pani Ostrobramskiej udało się wyjechać na zimowisko do Rygi.

13 stycznia w szkole im. Jana Pawła II tradycyjnie obradowała Rada Drużynowych. Podsumowano przeżyte imprezy i zimowiska. Wiele dyskusji wywołał dawny pomysł na założenie stacji harcerskiej.

15-17 stycznia w gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie dh Ala Masiewicz i Alina Klewiado przeprowadziły kurs o motywacji dla 18-osobowej grupy przywódców Związku.

20 stycznia w szkole im. Jana Pawła II zasiadła Kapituła Stopni pionierki i wędrowniczki. Stawiło się pięć druhen zdobywających stopnie.

21 stycznia w szkole im. Władysława Syrokomli odbyło się spotkanie dla wędrowników.

Dziś, czyli 27 stycznia grupa naszych druhow i druhen wyrusza na zimowisko - kurs zastępowych do Stalowej Woli. Szerokiej Wam drogi!

Zimowisko na zielonym wzgórzu

Pierwsze zimowisko większości „Stokrotek”, SDH „Step” i 22 NDH „Lilijki” odbyło się 26 – 30 grudnia, w bardzo nietypowym dla tej pory roku miejscu, a mianowicie na zielonym wzgórzu (dla niewtajemniczonych podpowiem, że była to szkoła początkowa „Żaliakalnis” w Nowej Wilejce. Rozpoczęliśmy koledowaniem i odwiedzając domy Nowej Wilejki i wsi Grygajcie ogłaszaliśmy Dobrą Nowinę. Byliśmy przebrani za różne postacie: diabelki, aniołki. Była z nami też gwiazda, bez której trudno jest sobie wyobrazić koledowanie. Zostaliśmy podzieleni na zastępy na czas zimowiska. W każdym zastępie były osoby z różnych drużyn – w celu zapoznania się i zaprzyjaźnienia. Nad nami czuwała komenda: dh Gosia, dh Waleria, dh Witek. Na pierwszym kominku usłyszeliśmy ciekawą gawędę, która potem była tematem dyskusji. W następnym dniu wyszliśmy na grę terenową w pobliżu szkoły. Po powrocie starsze drużyny z „Lilijek” uczyły nas nowych piosenek. Zresztą robiły to w każdej wolnej chwili. Wynikiem tego był festiwal piosenki zimowiskowej, na który wcześniej zaprosiliśmy rodziców i przyjaciół drużyn. Myślę, że gdyby nie „Lilijki”, to nic by się nam nie udało. Trudno jest mi też sobie wyobrazić, jakie byłyby gry terenowe bez „Stepu”. Pewnego dnia całe popołudnie spędziliśmy na śniegu: lepiłiśmy bałwanów, graliśmy w śnieżną wojnę, a do

tego każdy próbował zdobyć sprawność „saneczkarza”. Udało się to jedynie najodważniejszym. Inna gra terenowa biegła po uliczkach Nowej Wilejki. Naszym zadaniem było odnalezienie dziesięciu punktów, gdzie były schowane listy z zadaniami. Najtrudniej było z pytaniem 2 i 7: po dwukrotnym zbadaniu lokomotywy - pomnika (upamiętniającego wywózki ludzi do łagrow podczas II Wojny Światowej) mało komu udało się znaleźć list. Drugi, trudny do odnalezienia punkt był na słupie - ale nie wszyscy zrozumieli, w jaki sposób słupy są ponumerowane. Na kominku przedstawiliśmy scenki na podstawie dobrze znanych nam bajek. Wszystkie zastępy odgrywały swoje role w bardzo nietradycyjny sposób i każda bajka wydawała się nową opowieścią. Starsze drużyny i druhowie przeprowadzali nam szkolenia z wiedzy harcerskiej, co trwało cały dzień. Wcale nie było to męczące, bo stałe żartowaliśmy i dostawaliśmy do wykonania zadania praktyczne. (...)

Bardzo nam się to zimowisko podobało, tym bardziej, że była to nasza pierwsza poważniejsza impreza harcerska, która trwała tak długo. Chciałabym serdecznie podziękować w imieniu wszystkich uczestników szanownej Dyrekcji szkoły i nauczycielkom, które udostępniły nam pomieszczenia na czas zimowiska.

dh Wioleta Sadowska
6 WDH „Stokrotki”

Czy polska młodzież umie się bawić?

(Sylwester starszoharcerski)

Poniższe wypowiedzi dotyczą Sylwestra starszoharcerskiego. Chociaż święto już minęło, wspomnienia o nim nadal są ciepłe. Ciepło atmosfery imprezy harcerskiej, opowiedzianej na papierze, można poczuć po przeczytaniu...

Wszystko zaczęło się od pomysłu, rzuconego dwa miesiące przed Sylwestrem, podczas pogawędki przy kawie. Gawędząc i budując plany na przyszłość, doszliśmy do wniosku, że każda z nas chciałaby spotkać długo wyczekiwany 2000 Nowy Rok w gronie przyjaciół z harcerstwa, z którymi kiedyś miałyśmy okazję organizować zloty, biwaki. Okazało się, że wiele z nas czuło potrzebę takiego noworocznego spotkania już od dawna. Problem polegał na tym, że nie było osób, które poważnie zabrałyby się do realizacji pomysłu. Co prawda, kilka harcerskich „Sylwestrów” odbyło się kilka lat temu, ale z czasem te zabawy stały się niestety przytulkiem dla tych, co nie potrafili zorganizować sobie święta i uczestniczyli w imprezie tylko z tego powodu, że nie miały lepszej propozycji.

Omawiając pomysł Sylwestra starszoharcerskiego postanowiliśmy, że błędy dawnych organizatorów się nie powtórzą. Przyjęliśmy zasadę, że wszyscy zaproszeni będą musieli potwierdzić swoje uczestnictwo kilka tygodni przed imprezą i poważnie zaplanować swój czas, gdyż to właśnie nasza propozycja noworoczna miała być najbardziej atrakcyjna (a nie wariantem „na wszelki wypadek”).

Założyłyśmy, że impreza ma odbyć się w atrakcyjnym miej-



Na Sylwestrze starszoharcerskim spotkali się starzy przyjaciele

scu. Tak i było, świętowaliśmy w sali na starówce, niedaleko Białego Mostu. Koniecznym warunkiem uczestnictwa były stroje wieczorowe. Muszę przyznać, że eleganckie kreacje przerosły nasze oczekiwania. Osoby, które najczęściej widziałyśmy w mundurach (galowych lub polowych), dały się poznać z innej strony. Dziewczęta nie musiały dokładać wiele wysiłku, by wyglądać jak prawdziwe damy! Chłopacy, jak to z nimi bywa, zawsze wyglądają dobrze, ale w garniturach byli naprawdę przystojni! Na początku imprezy słychać było tu i ówdzie komplementy, np.: „Dziewczyno, to ty? Nie podejrzewałem, że możesz tak ładnie wyglądać!”. Więc pomysł ze strojami wieczorowymi był naprawdę udany!

Wszyscy wiedzą, że dobry program jest rzeczą bardzo ważną.

Musiałymy więc myśleć niejednym wieczór, by odpowiednio zaplanować przebieg imprezy. Plany były ambitne: wspólne tańczenie poloneza, mnóstwo konkursów i zabaw, wypad na nocną starówkę, wizyta Św. Mikołaja z ogromnym workiem prezentów, wybory Mis i Mistera balu, itd.

Muszę przyznać, że program był udany dzięki wielkiej aktywności uczestników. Tańczenie poloneza połączyliśmy z nocnym wypadem na górę Giedymina. Ponieważ droga była długa, a noc - mroźna, polonez był wykonywany w przyspieszonym tempie, melodie nuciłiśmy sami, jednak wyniki były wspaniałe! W rytmie poloneza szybko dotarliśmy na górę, by podziwiać świąteczne Wilno...

(Dokończenie na str. 8)

Camelot - czyli czy warto bronić wartości?

(Dokończenie ze str. 5)

Ten miraż (marzenie) często powiększany jest zastłyszczanymi historiami z życiorysów tych, którym się udało. Nie dociera do nas fakt, że niektórzy wrócili do Wilna „na tarczy”, że ci, co pozostali w Polsce, muszą o swoją pozycję i przetrwanie mocno zabiegać, czasami walcząc.

Zdaje się bowiem, że rzeczywistość wileńska daleko odbiega od tego, co staje się udziałem wilanian w Polsce. Nie, że tam jest źle, czy coś w tym rodzaju, ale po prostu żyje się trochę w innym rytmie, innymi sprawami, inne wartości są aktualnie na „topie”. To nie jest tylko kwestia tempa, ale także tego, czy się szanuje kolegę, koleżankę, a jeśli tak - to za co, za to, że po prostu jest i, jak każdy człowiek, zasługuje na szacunek, czy dlatego mam do kogoś dobry stosunek, bo może mi coś ułatwić, w czymś pomóc. To także to, że jest tam

z reguły strasznie dużo ludzi, nieco więcej niż to, do czego przyzwyczailiśmy się w Wilnie, panuje więc anonimowość, znaczy ludzie się nie znają i nie zabiegają o to, by się poznać. Nieczęsto spotyka cię na ulicy bezinteresowna pomoc i zainteresowanie, po prostu jesteś w tłumie sam, ze swoimi zgrzyotami i problemami. Nikt też się nie martwi tym, że nie możesz dostać książki w bibliotece akademickiej, bo nie zdążyłeś przed innymi, że w akademiku zginęły ci przywiezione z domu wiktuały, że nie stać cię na kupno jakiegoś tam koniecznego sprzętu na ćwiczenia z kartografii i wiele innych. Na domiar złego ludzie w akademiku wcale nie są lepsi, traktują cię, jak powietrze albo jeszcze gorzej, zapominają o podstawowych zasadach, które wpajano im w domach rodzinnych i poczuli się dorośli, więc libacje, zabawy, jakieś głupie zabawy z narkotykami i oczekiwanie od Ciebie, że będziesz postępował tak samo. A przecież nie

jest to Twój świat, nie jest to Twój styl, nigdy tak się nie zachowywałaś, więc dlaczego teraz masz z siebie robić małą lub wariata.

Jak chcesz to wytłumaczyć swoim nowym kolegom i koleżankom, nazywają cię „świętoszką”, drwią i wyśmiewają.

Nie jest ci lekko, oj nie jest. A jeśli jeszcze tego jest nam mało, to przecież nauka do ławnych nie należy. Uczelnia wyższa i poziom szkół w Polsce, a przede wszystkim metody pracy są odmienne od tego, do czego jesteś przyzwyczajona. Znow ciężko. Chciałoby się z kimś pogadać, komuś wyzalić, pobyć po prostu w swoim gronie, tych, którzy rozumieją podobnie, którzy nie dali się zwariować.

Gdzie jest Wilno?! - wołasz nocami do poduszki. - Chcę być u siebie, jak tu wytrwać?! Wzdychasz, tęsknisz, śniesz bliskich. I nie jest to stan, który przeżywają tylko wybrani, ludzie szczególnie wrażliwi. Każdego z nas to dopada: jeden szybciej się z tym

upora, inni potrzebują więcej czasu, a jeszcze inni chcą zachować nieco normalności i bronią swoich wartości: tego co wynieśli z Wileńszczyzny, ukochanego domu. Ci też stworzyli Camelot. „Spiritus movens” - czyli dobrym duchem Camelotu, jest jego twórca i animator Mariusz Gasztoł, to on jak dobry ogrodnik, troskliwy gospodarz dokłada polan pod nasz wspólny kominek, by płomień braterstwa nie wygasł. To On, wraz z Jarkiem, Edmundem czy Romkiem rozmyślają nad różnymi sposobami wspierania „naszych ludzi”, którzy tu przyjechali z Wilna, by nie upadli na duchu i nie poddali się wszechogarniającej gonitwie „młodych wilków”. Spotykamy się raz częściej, to znow rzadziej, by poczytać poezję, podyskutować o filozofii, pokłócić się na temat globalizacji i megatrendów, a przede wszystkim, by być jeden obok drugiego, powdychać siebie nawzajem, popatrzyć na te twarze serdeczne i upewnić się, że nie jest się samemu.

Bywa, że Camelot przedsięwzięcie rozmaite zadania wspierające np. Związek w Wilnie, a to przygotowuje badania socjologiczne na ten temat, a to kurs dla kadry, a to tworzy nowe inicjatywy na rzecz np. stancji harcerzy polskich na Wileńszczyźnie, czy wreszcie przysposabia młodzież do startu w nowe studenckie życie. Czym więc jest Camelot dla nas - myślę, że każdy z jego członków odpowie po swojemu. Dla wielu z was jest marzeniem, chciałibyście kiedyś być wśród członków Camelotu. I powiem wam, że macie rację, warto o to zabiegać, warto takie marzenie zrealizować. Bo ja jestem szczęśliwy, że mam takich Przyjaciół, że są tacy PIĘKNI DUCHEM, że są zwariowani na punkcie Wilna i Wileńszczyzny, że potrafią jeszcze kochać i być naiwnymi, że uroczo zapominają o niektórych obietnicach, że pięknie wracają i smućą się i cieszą, że po prostu SA!

hm Jacek Kurzępa

Hej, od gór sinyk, od skalnyk Tater...

No i pojechałyśmy w siną dal. Był drugi dzień świąt bożonarodzeniowych, a my (czyli Basia, Ewa, Julka i Małgośka) o późnej godzinie wieczornej zawzięcie śpiewałyśmy kolędy na trasie Wilno – Warszawa. Radość nas rozpieęła, bo po raz pierwszy udało się urzeczywistnić nasze wędrownicze marzenie, a mianowicie od dawna chodziła nam po głowie myśl o wędrowce w góry. Na początku pomysł wydawał się nierealny. Wzdychała jedna: „Ech, gdyby tak wyjechać w góry...” – i reszta Rady Drużyny powtarzała za nią. „A może by tak odłożyć nasze plany na przyszłość?” – któraś miała wątpliwości. Ale stanęło, że na mur beton musimy wyjechać. Posypały się pomysły, plany, niezliczone telefony, tajemnicze spotkania. W grudniu wiedziałyśmy, że możemy zaczynać pakować plecaki, czyli że warto było się wysilać. W Warszawie cudem udało nam się kupić bilety do Zakopanego, bo takowe dawno już były wykupione, ale nad nami ciągle czuwała niewidzialna siła, dzięki której wytrwałyśmy. Dzięki Ci Szeffie za wszystko! Podróż do zimowej stolicy Polski wydawała się strasznie długa i nużąca, ale myśl o jak najszybszym dotarciu na miejsce dodawała cierpliwości. Potem musiałyśmy zrobić jeszcze kilka przesiadek i nareszcie byliśmy w Sromowcach Wyżnych, oddalonych o tysiąc kilometrów od naszych domów. Jak miodem po uszach spłynęły dla nas słowa Prawdziwego Górala: „Jesce kawalecek”, kiedy zapytałyśmy o lokum „Orle gniazdo”, w którym miałyśmy być zakwaterowane. Weszłyśmy nieśmiało do budynku i w oczach nam zaświtało – jesteśmy na miejscu!!! Budynek czyściutki, ładniutki, cieplutki i



„Oj, góry, moje góry...” Jak bardzo piękne są góry zimą, mogą powiedzieć te druhnny
Fot. Ewa Wołkanowska

przytulny. Czegóż jeszcze mogłybyście chcieć cztery zbiedzone, wykończone wędrowniczki?! A propos lokalu. Nam, druhnny z „Tropu” było to miejsce święte, a kiedyś wydawało się i nietykalne, bo właśnie ten dom założyła patronka naszej drużyny – druhna Oleńka Małkowska. Wiedziałyśmy o nim z opowiadań i książek, a tu same miałyśmy możliwość mieszkać przez prawie tydzień! Na korytarzach wisiały portrety Olgi i Andrzeja, na tabliczkach wypisane były maksy założycielki harcerstwa. Żyłyśmy jak w bajce (nie przesadzam!). Każdego ranka wstawaliśmy o wschodzie słońca, które wschodziło znad Pienin. W ogóle to cały czas coś robiłyśmy, bo przecież po to jechałyśmy, by poznać. Wypytywałyśmy mieszkańców o Olgę, wielu ją pamiętało. Nazywano ją Gaździną. W Sromowcach jest ulica O. Małkowskiej, szkoła podstawowa też nosi jej imię. Nasze wypadki do Zakopca były, niestety, udane nie do końca. Dwa razy nie udało nam się wjechać na Kasprowy, bo tuż przed naszym nosem kończyły się bilety. Ale grunt, że odwiedziłyśmy cmentarz, gdzie spoczywają prochy naszej

patronki. Same góry przyprawiły nas o ciągłe zachwywanie się nimi i refleksję nad sobą, nad naszą służbą, miejscem w domu, rodzinie, szkole, drużynie. Gwara górska jest łatwo wpadająca w ucho i taka swojska, że czuło się lekką atmosferę naszego Wilna. Słowem - piknie! Nie gorzej też wyglądał nasz powrót do siebie. W Warszawie omal nie byłyśmy zmuszone nocować na dworcu, a wiecie chyba, czym pachną dworce warszawskie! Jednak Opatrzność Boża chciała inaczej i po nerwowych telefonach wreszcie udało nam się załatwić nocleg w klasztorze u Franciszkanów. Tym sposobem poznałyśmy wspaniałego brata Adriana, który był szczerze zaskoczony naszym spotkaniem. I my - Ewka, Julka, Baśka i niżej podpisana - czułyśmy się jak nie z tej Ziemi. Grunt, że wytrwałyśmy w momentach, kiedy chciało się wszystko rzucić, zostawić, uciec gdzie pieprz rośnie. I o to właściwie chodzi, bo tylko w górach poznaje się przyjaciół!

Ciągle marząca, śniąca i chodząca z głową w górach - pion. mał Gosia Stefanowicz

Jaszuny' 2000 - okiem Komendanta

O tym, że mamy wspólnie robić zimowisko, wspólnie to znaczy 4 WDH - „Trop”, Białe Wilki, Czarna Trzynastka oraz Jastrzębie rozmawialiśmy z Gosią już podczas naszego letniego spotkania na wspólnym ognisku obozu męskiego i żeńskiego, nad wspaniałymi jeziorami we wsi Joniśkes. Podobnie zresztą jak wówczas, gdyby nie Gosia i 4 WDH - „Trop” - to zimowisko nie doszłoby do skutku, gdyż całą robotę kwatermistrzowsko-logistyczną wzięły na swoje barki harcerki.

Chwała im za to i wielkie dzięki w moim imieniu i chłopaków.

Zimowisko odbywało się w dniach 2-7.01 br. w szkole w Jaszunach u pana Dyrektora Kazimierza Karpicza, który, mimo że strasznie chce, żebyśmy uwierzyli, że nie lubi harcerzy, zawsze im ochoczo pomaga, taki z Niego „artysta”. Z uwagi na to, że w szkole w Jaszunach byłem już kilka razy, a ostanie pobytu związane były między innymi ze zmianą dyrekcji, to znaczy dyrektorowanie zaczął właśnie pan Kazimierz, muszę przyznać, że w szkole widać Jego gospodarską rękę. Tak, tak jeszcze wiele jest do zrobienia, ale zmiany, które dostrzegłem, choćby standard sanitariatów, ogrzewanie w szkole, stolówka, to wszystko w sposób dobitny dowodzi o trosce, jaką przykłada Dyrektor do rozwoju swojej szkoły. Więc właśnie tam mieszkaliśmy. Zimowisko realizowane było w dwóch planach programowych: dziewczęta miały swoją ścieżkę programową, chłopcy swoją, choć wiele wydarzeń się ząbało. Zimowisko miało charakter wypoczynkowy, w czasie którego dominowała zabawa i dobra przygoda. Ważnymi wydarzeniami były z pewnością imprezy wspólne, a mianowicie map-a, kominki, Przyrzeczenie Harcerskie, Wizyta Gości z Zielonej Góry oraz bieg szczy-piora. O wielu z tych imprez napiszę z pewnością inni uczestnicy zimowiska, ja zatrzymam się na dwóch istotnych zdarzeniach, ważnych z mojego punktu widzenia - na kominkach i Spotkaniu z Zarządem Związku, który wizytował obóz.

Kominki: każdy wieczór kończył się kominkiem, czyli tradycyjnym harcerskim obrzędem ognia. Każdego też wieczora zczynaliśmy ogniobranie inną kolędą. Zwracam na to szczególną uwagę, gdyż takim wspólnym kolędowaniem staraliśmy się wprowadzić rodziny i świąteczny nastrój w nasze wspólne przebywanie na zimowisku. Dzięki Wiesi, która pełniła ważną funkcję programowca w części żeńskiej a jednocześnie wodziła na każdym kominku, udało nam się doprowadzić do tego, że mogę uznać, iż żaden z wieczorów nie był stracony, że to, co dla nas powinno być ważne, czyli porządne ognisko czy kominek na podsumowanie dnia udało nam się osiągnąć. Wiesiu, dzięki wielkie.

Odwiedziny Zarządu Związku na zimowisku: jest to zawsze szczególna sytuacja, kiedy reprezentant władz Związku wizytuje obóz czy zimowisko. Tu zdarzy-

ło się, że przybył do nas prawie cały Zarząd Związku objeżdżając z wizytacją zimowiska. Chciałbym zwrócić uwagę dwóch stron na to zdarzenie, po pierwsze, harcerkom i harcerzom, którzy czytają ten tekst, że jest to wspaniała postawa Zarządu, świadczy bowiem o tym, że Szeffowie Związku i poszczególni Naczelnicy (Kryśka i Zbyszek) interesują się tym, co się dzieje na imprezach, po wtóre, jaki jest stan bezpieczeństwa, a co także ważne, czy przyznawane pieniądze nie są marnotrawione.

Poza tym warto podkreślić, że wizytacja miała bardzo przyjacielski charakter, udało się przybywającym gościom uniknąć występującego w takich sytuacjach napięcia i stresu przed ocenianiem. Należy tylko przyklasnąć dla takiej aktywności Zarządu i mieć nadzieję, że troski i pieniędzy na takie wypadki starczy także na akcję letnią. Druga strona to sam Zarząd, chciałbym powiedzieć Druhnny Naczelnicze i Druhowi Naczelnikowi, że właśnie tylko takie bezpośrednie Wasze kontakty z drużynami mogą skutecznie wpływać na ich jakość, ale i drużyn z wami, więc i wzrost Waszego autorytetu wśród harcerskiej braci. Cieszy mnie ten kierunek w działaniach Zarządu, a za wszelkie niedoskonałości podczas waszej wizyty przepraszam.

No i na koniec chyba jeszcze jedna sprawa: nie uchybiając ważności obecnych na zimowisku drużyn spoza - Trop-owskiej rodziny, czyli Czarnej Trzynastki i Białych Wilków, chcę kilka zdań poświęcić - Trop-om. Oto od jakiegoś czasu zabiegałem o wzmocnienie i reaktywowanie zamierającej męskiej drużyny 1 WDH „Trop”.

Dlatego też obóz letni z nimi, dlatego silne naciski na wspólny pobyt na Złocie 10-lecia i wreszcie zimowisko. Wielce pomocne w tych działaniach były cały czas harcerki z 4 WDH - „Trop” - Gosia i Ewa. Założyły i wspierały w Syrokomłowie zastęp Jastrzębi, z którymi ja mogłem pracować.

Dziś sytuacja wygląda następująco: po uzgodnieniach ze starszyzną - z 1 WDH „Trop” (Edkiem-Suchym i Walerkiem, ale i dh Jarkiem Niewierowiczem i Mariuszem Gasztołem) oraz druhem Naczelnikiem postanowiliśmy przekazać tradycje - Trop-u chłopakom, którzy chcą kontynuować dzieło poprzedników, czyli druhom Arturowi Baniukiewiczowi z Jastrzębi i Jarkowi L. (nadal z pierwszego Trop-u). Jest więc szansa na solidne wzmocnienie starej drużyny, na jej odrodzenie się i powrót do starych dobrych czasów. Na pewno i Ewa, i Gosia sekundować i dzielnie wspierać będą wszelkie działania rodziny - Trop-owskiej, stały się bowiem jak Westalki Rodzinnego Ogniska, zawsze wiernie i niezastąpione w obronie tradycji Trop-u. To bardzo ważne i piękne, w imieniu starszyzny Tropu z Polski i z Wilna nie pozostaje mi nic innego, jak powiedzieć: Dziewczyny, Jesteście WIELKIE!

Wszystkich uczestników zimowiska w Jaszunach gorąco pozdrawiam - Jaca

Stąpając zimową przygodą

W końcu grudnia odbyło się zimowisko 5 WDH „Stopa” im. Królowej Jadwigi w Niemiezu, w którym wzięło udział 14 druhn. Już od dawna „Piątka” nie miała tak udanego zimowiska. Zaplanowany program był zrealizowany prawie w 100 procentach. Nie brakowało gier terenowych, wesołych kominków, a także uśmiechniętych buź. Harcerki w

czasie obozu zimowego wędrowały śladami błogosławionej Królowej Jadwigi, zwiedzały okolice Niemiezia, rywalizowały w różnych dziedzinach z literatury, logicznego myślenia. Wyruszyłyśmy nawet w przyszłość, a mianowicie w XXI wiek: lepiłyśmy kosmicznych bałwanów, układałyśmy jednoaktówki o takich tematach, jak np. gwara, szkoła i drużyna harcerska

w XXI wieku. Haftowałyśmy też przysłowia na płótnach. Jak to zawsze bywa na obozach czy też na zimowiskach, najhuczniejszy bywa ostatni wieczór. Tak też było i u nas. AGAPA, która rozpoczęła się o godzinie 21, trwała do północy. Nie brakowało słodczy, hucznych biesiadnych piosenek, a także naprawdę głośnego śmiechu. Muszę przyznać, że ludzie w Niemiezu są bardzo uprzejmi i życzliwi. Uczniowie szkoły, w której przebywałyśmy, zaprosili nas na Koncert Noworoczny, a opiekująca się nami pani ciągle pytała: „Czy wam czegoś nie brakuje?”. Za wszystko harcersko DZIEŃ - KUJE - MY. Było bardzo miło, kiedy odwiedzili nas Naczelnik, Gonzik, Rodzice, Zuchy, a także byli harcerze z nieistniejącej dziś „Siódemki”. A tak na przyszłość, to życzę wszystkim drużynom tak udanych zimowisk w przyszłym życiu harcerskim.

Bożena Jodko pion.
5 WDH „Stopa”



„Piątka” zawsze jest przyjazna i uśmiechnięta

Czy polska młodzież umie się bawić?

(Dokończenie ze str. 6)

Sam Nowy Rok spotkał się na Białym Moście pałac w garnku wcześniej na kartkach napisane marzenia i starając się uniknąć wystrzałów fajerwerków, których w tym roku było naprawdę dużo. Gry i konkursy też się większości spodobały. Wizyta Św. Mikołaja i prezenty dla wielu były miłą niespodzianką. Niemniej mile się poczuły w tej chwili organizatorki imprezy. Ludzie potrzebują nie tylko brania od innych; o wiele przyjemniej jest dawać coś z siebie. Dobrze czułam się dlatego, że uświadomiłam, iż ludzie dobrze się bawią. Czy mogło być inaczej? Nie wiem, ale planując imprezę miałam takie obawy. Dlaczego? Gdyż na Sylwestra zaprosiliśmy osoby bardzo różne: te, z którymi ostatnio się dużo czasu spędziło i te, których się nie widziało dobrych kilka lat. Obawiałam się, czy aby nie jesteśmy zbyt różni, czy potrafimy wspólnie dobrze się bawić? Okazało się, że tak!

Mile zadziwiło mnie, że większość gości chętnie oferowało swą pomoc w organizowaniu, że wcale nie miało zamiaru przyjść "na gotowe"! W ciągu dwóch dob zabawy nie powstawały pytania: kto zmyje naczynia lub naparzy herbaty. Każdy chciał pomóc. Towarzystwo miało też wiele pomysłów co do różnych gier i aktywnego spędzenia czasu. Nikt nie czekał, aż organizatorki coś zaproponują. Pomysły tryskały jak z fontanny!

Mile wspominając wspólnie spędzone chwile w gronie 18 osób, nasuwa się wniosek, że

jednak niecała nasza polska młodzież jest zepsuta i nie umie ładnie się bawić. Są ludzie, którzy nie potrzebują alkoholu do tego, by zapomnieć o trudnościach codziennego życia i bawić się, szaleć! I to są młodzi ludzie, którzy poza pracą, studiami, mają hobby - poświęcać swój czas i doświadczenie młodszym kolegom, aby oni też nauczyli się, kiedy trzeba pracować, a kiedy można dobrze się bawić!

Alinka

Noworoczna zabawa była obiektem marzeń i gawęd już od dłuższego czasu. Nawet w powietrzu dało się odczuć napięcie i niepokój. Wszyscy wierzyli w to, że będzie wspaniale, wiedzieli, że spotka się grono przyjaciół, że będzie panowała miła atmosfera, nikt nie wątpił, że zabawa się uda, więc czyżby mogło być inaczej?...

Towarzystwo liczące 18 osób spotkało się w sali w centrum miasta. Na pewno każdy przyszedł z pytaniem w sercu: czy impreza się uda i czy będzie miał co opowiadać swoim dzieciom i wnukom? Jednak wszelkie twogi były bezpodstawne. Pomimo iż spotkali się ludzie, którzy nie widzieli się już parę lat, zabawa udała się wspaniale. Pierwszym punktem programu były gry integracyjne, które na 100% spełniły swe zadanie. Następnie zintegrowane towarzystwo zabrało się do pisania na kartkach marzeń, które miały być spalone o północy. Moment kulminacyjny: północ, Nowy Rok, życzenia, pozdrowienia, płonące marzenia. Dalej zabawa toczyła się według dokładnie przeanalizowanego planu, jak to na towarzystwo harcercy przystoi: konkursy, tańce, posilek, licytacja, tańce, zwiad...



W przyjacielskim kręgu wszyscy czuli się swojsko

Jednak nie wszystko udało się dokładnie zaplanować. Na przykład to, że zabawa się skończy 3 stycznia (według planu miała się skończyć o dwa dni wcześniej)

Druhá

Sylwester harcercy wywarł na mnie ogromne wrażenie i chcę za to serdecznie podziękować organizatorom. Można by powiedzieć, że spełniło się moje małe marzenie. Pamiętam, że kilka lat temu w Gdańsku czy w Gdyni (nie pamiętam już), chyba z okazji św. Jana, zebrała się grupa harcercy wraz z rodzinami "na grillu". Jacek, mój szwagier, i mnie tam zabrał. Pojechałem i obserwowałem zebranych. "Starzy" już har-

cerce, po latach (niektórzy jeszcze działali, niektórzy już nie) zebrali się, by razem spędzić czas jak przyjaciele. A ja tak siedziałem i myślałem, czy u nas, na Litwie, będzie takie coś mieć miejsce, czy zbierze się kiedyś grupka starych znajomych i czy będzie potrafiła się bawić. Tegoroczny Sylwester był dowodem, że jest to możliwe. Z harcercstwem jestem związany prawie 10 lat. I miło mi było zobaczyć osoby, z którymi kiedyś zaczynało się Wielką Przygodę, jaką jest Harcerstwo. Niektórzy jeszcze działają, inni są już na "emeryturze". Ktoś założył rodzinę, a ktoś przyszedł ze swą dziewczyną, ale ze-

brała się ekipa z dawnych czasów. Dla mnie to jest radością.

Poza tym, obserwowałem ludzi, którzy świętowali na ulicach ledwie stojąc na nogach (oczywiście od alkoholu). A my przecież nie potrzebowaliśmy takiego sposobu radości. Wiadomo, że harcerz nie używa napojów alkoholowych, przecież bez tego można się bawić. Świadomie się bawić, bez zamroczenia, jest o wiele lepiej. Jestem bardzo podbudowany tym wyjazdem do domu. Dzięki Wam, druhenki Krysia, Alina, Irka (i kto tam jeszcze organizował) za tak piękną organizację i zabawę Noworoczną.
dh Mieszko



Nie zabrakło śmiechu, radości i wesołych gier



Do ognia „Dobro” garnie się

DZIESIĘĆ GWIAZDEK

Dziesięć praw harcercy, jak dekalog, jak przykazania. Co się robi z przykazaniami? Oczywiście przestrzega się je, albo stara się je przestrzegać. Chciałabym porozmawiać o dziesięciu punkcikach, których wartość nie wszyscy dostrzegają. Otóż największe oburzenie budzi nieprzebranie oczywiście ostatniego punktu Prawa Harcercy, i moim zdaniem, prawie najłżejszego. Dziesiąty punkt prawa brzmi: harcerz bądź harcerka nie

używają alkoholu, nie palą tytoniu, a także są czysti w myślach, mowie i uczynkach. Myślę że, nie używać alkoholu i tytoniu jest jednym z najłatwiejszych zadań, ale być czystym w myśli, to nie uda się nikomu, ale to wcale nie znaczy, że nie musimy próbować. Skutek jest wynikiem próby, a tych ostatnich powinno być jak najwięcej. Zazwyczaj mówimy, że ktoś nie jest harcerzem, bowiem używa środków odurzających, ale często zapominamy, że oprócz dziesiątego punk-

tu prawa istnieje jeszcze „całych” dziewięć, które pomimo iż nie są przestrzegane, nic się nie staje, niebo jest pogodne, grzmotów nie słychać, błyskawic rozdzierających niebo także nie widać. Czy harcerka bądź harcerz są niezziemskimi istotami, którym wszystko musi się udawać? Mam wątpliwości, a wy?

Nie będę wymieniała dziesięciu punktów Prawa, bo nie umiem ich na pamięć, bo nie widzę takiej potrzeby, a w ogóle przecież

wy także wiecie o ich istnieniu. Czy wiecie?

Harcerka jest zawsze pogodna. Najtrudniejsze do spełnienia, bo czy można się zawsze śmiać i być jak to słoneczko na niebie, jak niebo bez kapryśnej chmurki? Nie. Jednakże nasza „pogoda” może być wewnętrzna i polegać na tym, iż jesteśmy zadowoleni z życia, snujemy śmiało plany i nie załamujemy się, kiedy cały plan runął, kiedy nawet nasz ulubiony piesek gryzie nasze zeszyty z ważnymi

notatkami i gdy pada, kiedy chcemy cieszyć się słońcem.

Bardzo, bardzo dawno temu dyskutowałam z pewną druha, której zdanie brzmiało następująco: Harcercy dziesięć Praw każdy harcerz może nie przestrzegać, bowiem prawa Boże nie zawsze są przez chrześcijan przestrzegane, a mimo to nikogo się nie wyklina, a więc dlaczego osoba łamiąca zasady harcercy ma być potępiona? Jak ma być? Jak jest?

Aniołek Charlego - A.B.

Polska

Badania CBOS

Ponad połowa Polaków - 58 proc. - jest niezadowolona z działalności rządu; gabinet Jerzego Buzka pozytywnie ocenia 28 proc. Poparcie dla samego premiera spadło z 30 do 26 proc. - wynika ze styczniowego sondażu CBOS.

Jednocześnie prawie 1/4 (24 proc.) badanych zadeklarowało, że są zwolennikami rządu, a 40 proc. określiło siebie jako przeciwników tego gabinetu.

Prezes IPN

23 lutego Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej wybierze kandydata na prezesa IPN - zapowiedział wczoraj Andrzej Grajewski, przewodniczący Kolegium IPN.

Po wczorajszych obradach kolegium Grajewski powiedział, że „kandydatów na kandydata” Kolegium IPN wybierze 9 lutego. „Później odbędą się przesłuchania tych osób. Następnie Kolegium przegłosuje jedną kandydaturę” - dodał Grajewski.

Pakt dla rolnictwa

Wicepremier, minister pracy i polityki społecznej Longin Komolowski uważa, że w kwietniu zakończą się negocjacje z rolniczymi związkami i pracodawcami nt. Paktu dla Rolnictwa i Obszarów Wiejskich.

Komolowski powiedział wczoraj na konferencji prasowej, że taką datę zakończenia negocjacji przyjęły wszystkie strony podczas spotkania, które zakończyło się w Kancelarii Premiera.

Zaznaczył, że strony będą się wspólnie starać, by dotrzymać tego terminu.

Paplerosy warte milion

Z TIR-a przewożącego do Szczecina papierosy warte milion złotych skradziono we wtorek wieczorem cały towar. Kierowca i konwojent, których pijanych znaleziono wczoraj rano w Pułtusku, twierdzą, że zostali napadnięci i uprowadzeni.

Ciężarówka bez towaru została porzucona w okolicach Nowego Dworu Mazowieckiego. Według kierowcy i konwojenta, do napadu doszło we wtorek wieczorem w okolicach Elku - sprawcami mieli być trzej przebrani za policjantów mężczyźni. Sebastian Nadratowski z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie poinformował, że we wtorek po południu z Augustowa wyjechał TIR z ładunkiem wartym milion zł.

Klatka na złodziei

Właściciel supermarketu w Zambrowie (Podlaskie) postawił przed sklepem metalową klatkę, w której - jak deklaruje - na przyjazd policji czekać będzie osoba przyłapaną na kradzieży.

Właściciel sklepu skarży się na liczne drobne kradzieże w sklepie, który otworzył kilka tygodni temu. Tłumaczył, że złapanych na kradzieży nieletnich przekazuje rodzicom. Kłopoty ma z dorosłymi. Twierdzi, że większość jego pracowników stanowią kobiety, którym trudno jest zatrzymać złodzieja do przyjazdu policji.

Argumenty wojny w Czeczenii

Rosja dysponuje argumentami niezbędnymi do uzasadnienia swej operacji wojskowej w Czeczenii - zapewnił wczoraj rosyjski minister spraw zagranicznych Igor Iwanow.

„Mamy argumenty, by dowiedzieć, że działania rządu rosyjskiego na Północnym Kaukazie są uzasadnione” - powiedział Iwanow dziennikarzom przed wyjazdem do Strasburga na obrady Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy.

Dzisiaj odbędzie się w Zgromadzeniu Parlamentarnym Rady Europy nadzwyczajna debata na temat wojny w Czeczenii. Po niej ma zaś dojść do głosowania w sprawie ewentualnego zawieszenia delegacji rosyjskiej w prawach członka Zgromadzenia Parlamentarnego, czego domaga się grupa parlamentarzystów chadeckich. Wnioskodawcy zarzucają Rosji łamanie praw człowieka w Czeczenii i brak reakcji na reko-

mendację przyjętą przez Zgromadzenie w listopadzie ubiegłego roku, wzywającą Rosję do wstrzymania działań wojennych.

Czeczeni chcą pośrednictwa rządu polskiego

Polska delegacja do Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy spotkała się wczoraj w Strasburgu z dwoma politykami czeczeńskimi, którzy zaproponowali, by rząd polski pośredniczył w rozmowach między Czeczeniami a Rosją. Wiceprzewodniczący parlamentu czeczeńskiego Salim Baszajew i przewodniczący komisji budżetowej Turpał Alikaimow przyjechali do Strasburga z Warszawy w związku z debatą w sprawie Czeczenii, jaką Zgromadzenie Parlamentarne RE ma odbyć dzisiaj.

„Będę wnioskował, by czeczeńscy parlamentarzyści mogli przedstawić swoje stanowisko podczas posiedzenia Komisji Politycznej i debaty plenarnej” - powiedział poseł Marian Krza-

klewski (AWS). Krzaklewski dodał, że w trakcie spotkania Czeczeni wysunęli propozycję, by rząd polski był pośrednikiem w rozmowach Czeczenii z Rosją.

„Uproszczona wizja”

„Oczywiście Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy nie jest miejscem, w którym takie plany mogłyby doczekać się rozstrzygnięcia” - dodał poseł AWS.

Czeczeni twierdzą, że są w kontakcie z prezydentem Ałanem Maschadowem i są w stanie przedstawić jego pełnomocnictwa. Krzaklewski uważa, że powinno się „wywierać większą presję na władze Rosji poprzez stopniowe ograniczanie uprawnień delegacji rosyjskiej w Zgromadzeniu Parlamentarnym”.

Zdaniem posła Tadeusza Iwińskiego (SLD), w trakcie spotkania z delegacją polską czeczeńscy parlamentarzyści przedstawili „bardzo uproszczoną wizję wydarzeń w ich kraju, winą za porwania i zamachy

terrorystyczne obarczając rosyjskie służby specjalne”.

Zaginął rosyjski dziennikarz

W Czeczenii zaginął rosyjski korespondent Radia Swoboda, który wcześniej krytykował działania Rosji w tej kaukaskiej republice. Żona Andrieja Babitskiego powiedziała, że nie ma z nim kontaktu od 15 stycznia. Rosyjskie władze uznawały jego korespondencje z Czeczenii za popieranie bojowników czeczeńskich.

8 stycznia agenci tajnych służb dokonali rewizji w jego moskiewskim mieszkaniu, zabierając fotografie zabitych rosyjskich żołnierzy - powiedziała Luda Babitska. Jej mąż dzwonił do niej po raz ostatni 15 stycznia z Groznego, a do Radia Swoboda po raz ostatni nadawał 14 stycznia. „FSB (Federalna Służba Bezpieczeństwa) prawdopodobnie aresztowało go” - powiedziała żona dziennikarza. „Denerwował ich” - dodała.

Łukaszienka na czele nowego państwa związkowego

Białoruski prezydent Aleksandr Łukaszienka został wybrany wczoraj w Moskwie na stanowisko przewodniczącego Państwowej Rady Najwyższej Związku Białorusi i Rosji (ZBiR).

Rada - najważniejsza instytucja nowo powstałego państwa związkowego, w skład której wchodzi prezydenci obu krajów, premierzy i przewodniczący obu izb dwóch parlamentów po raz pierwszy obradowała wczoraj na Kremlu i formalnie to ona wybiera przewodniczącego.

Pełnomocnictwa przewodniczącego są dość ograniczone. Organizuje on i przewodniczy posiedzeniom Rady, podpisuje dokumenty przyjęte przez Radę oraz ustawy wspólnego parlamentu.

Ten ostatni jeszcze nie istnieje, ale p.o. prezydent Rosji Władimir Putin zapowiedział wczoraj - po zakończeniu spotkania na Kremlu - że wybory do związkowego parlamentu mogą odbyć się już jesienią tego roku. Gdy tylko zostanie on wybrany, Łukaszienka będzie mógł skorzystać ze swego kolejnego prawa i wygłosić coroczne orędzie przed związkowym parlamentem.

Przewodniczący Rady Najwyższej reprezentuje również Związek na forum międzynarodowym (ale w ramach kompetencji



Od wczoraj funkcje przewodniczącego Związku Białorusi i Rosji pełni prezydent Białorusi Aleksander Łukaszienka. Fot. EPA-ELTA

każdorazowo przekazywanych przez Radę), m.in. prowadząc międzynarodowe negocjacje i podpisując umowy. Łukaszienka będzie mógł też wydawać dyspozycje

związkowej radzie ministrów i kontrolować wykonanie poleceń Rady. Zgodnie z układem o ZBiR, którego dokumenty ratyfikacyjne wymienili wczoraj na Kremlu p.o. prezydent Rosji Władimir

Putin i prezydent Białorusi Aleksandr Łukaszienka, Radzie mają przewodniczyć na przemian obaj prezydenci, chyba że - jak zastrzeżono w układzie - „państwa postanowią inaczej”.

Deutsche Telekom w funduszu odszkodowawczym

Splaty długów historycznych

Operator niemieckiej telefonii Deutsche Telekom zadeklarował wczoraj swój udział w funduszu odszkodowawczym dla byłych robotników niewolniczych i przymusowych w okresie III Rzeszy.

Rzecznik firmy Ulrich Lissek powiedział przed mikrofonem radia Berlin Aktuell, że udział Deutsche Telekom w funduszu będzie „znaczący”, nie podał jednak sumy, jaką zamierza wnieść. Jednocześnie rzecznik podał, że jego firma nie zatrudniała robotników przymusowych, ma jednak „obowiązek

moralny” uczestniczyć w funduszu i żywi nadzieję, że w jej ślady pójdą inne firmy niemieckie.

Według wcześniejszych informacji rzecznika koncernów niemieckich Wolfganga Gibowskiego, gotowość udziału w funduszu dla ofiar nazizmu wyraziło do tej pory około 130 firm. Zadeklarowana przez nie kwota wynosi 2 mld marek. Niemieckie koncerny oraz rząd Niemiec zobowiązały się w grudniu ubiegłego roku do wyasygnowania po 5 mld marek na odszkodowania dla byłych robotników przymusowych.

Strajkują kierowcy ciężarówek

Przeciwko podwyżkom

Okolo 10 tys. ciężarówek zablokowało wczoraj przejścia graniczne, porty i inne newralgiczne miejsca w Norwegii. Kierowcy chcą w ten sposób zaprotestować przeciwko podwyżkom cen oleju napędowego. Strajk potrwa 24 godziny.

„W blokadzie bierze udział około 10 tys. kierowców ciężarówek” - powiedział Reuterso-

wi przewodniczący Norweskiego Stowarzyszenia Przewoźników Gunnar Apeland. „Blokujemy cały transport towarowy, by zmusić polityków do spełnienia naszych żądań”. Stowarzyszenie domaga się zmniejszenia cła na olej napędowy o około dwu koron (25 centów) na litrze, by zrównać ceny paliwa ze średnimi cenami w innych krajach nordyckich.

Liga NEBL

Kowieński „Žalgiris” liderem

Czwarte zwycięstwo z kolei odniósł w rozgrywkach NEBL kowieński „Žalgiris”, który na wyjeździe w Rydze - 99:74 - pokonał zespół „Broceni-LMT” z Rygi.

Po tym zwycięstwie kowieńscy stali się liderem tabeli rozgrywek NEBL. Cztery zwycięstwa z czterech możliwych mają także koszykarze kijowskiego klubu „Kyiv”.

Dla zwycięskiej drużyny najwięcej punktów zebrał Donatas Slanina, zdobywając 18 punktów. 15 punktów zaliczył George Zidek. W łotewskiej ekipie wyróżnił się Juris Umbraško, który zdobył 12 punktów.

W innym meczu rozgrywek NEBL drugie zwycięstwo odniosła niemiecka drużyna „Skyliners” po zaciętej walce z łotewskim „Ventspils” - 75:73.

Australian Open

Znani półfinaliści



Fot. EPA-ELTA

Wczoraj w Melbourne w turnieju Australian Open zostali wyłonieni pozostali uczestnicy półfinału.

Do półfinału turnieju awansowała trzykrotna mistrzyni Australian Open dziewiętnastoletnia Szwajcarka Martina Hingis, która w ćwierćfinale w ciągu 45 minut pokonała Hiszpankę Arantxa Sanchez-Vicario. Rywalką Hingis w półfinale będzie także Hiszpanka Conchita Martinez, która wygrała z Rosjanką Jeleną Lichowcewą.

Rozstawiony pod numerem drugim Rosjanin, zeszlenczy mistrz Australian Open Jewgenij Kafelnikow (na zdjęciu) w ćwierćfinale pokonał Marokańczyka Younes El Aynaoui i w półfinale zagra ze szwedzkim tenisistą Magnusem Normanem, który wczoraj po prawie trzygodzinnej „walce” na korcie zwyciężył Niemca Nicolasa Kiefera.

Pula nagród turnieju tenisowego Australian Open w Melbourne sięga 8 mln. USD (32 mln. Lt).

Piłkarze kowieńskiego „Žalgirisu” za burtą

Łotewska ekipa awansowała

Kowieński zespół piłki nożnej „Žalgiris” w turnieju „Wspólnoty” w grupie A, który odbywał się w Moskwie, zagrał ostatni mecz z mistrzem Rosji, moskiewskim „Spartakiem”. Kowieńczycy musieli uznać wyższość rywali. Mecz skończył się 0:2 na korzyść moskiewskiej jednostki.

Zwycięskie gole strzelili: brazylijczyk Luis Robson w 19 minucie i Jegor Titow w 35 minucie meczu. Kowieńczycy w grupie A ponieśli 2 porażki i mieli tylko jedno zwycięstwo, uplasowali się

na trzeciej pozycji, uniemożliwiając awans do rozgrywek finałowych turnieju „Wspólnoty”.

Natomiast w grupie B łotewski klub „Skonto” pokonał 5:0 kijowski zespół „Dynamo” i zaliczył trzecie zwycięstwo z trzech możliwych, pozostając liderem tabeli, co pozwala drużynie z Rygi na awans do finałowych rozgrywek.

W finale ze sobą zagrają „Spartak” Moskwa - „BATE” Borisow i „Skonto” Ryga - „Zimbru” Kiszyniów. Pula nagród turnieju wynosi 100 000 USD (ok. 400 000 Lt.).



Na wodach zatoki Hauraki u wybrzeży Auckland, w pierwszym z serii best of nine finałowym pojedynku o Puchar Louisa Vuittona, włoska Prada (sternik Francesco de Angelis) o 24 sekundy wyprzedziła amerykański jacht America One (Paul Cayard). Zwycięska załoga zyska prawo walki z Team New Zealand o Puchar Ameryki, najstarsze sportowe trofeum na świecie o blisko 150-letniej historii. Fot. EPA-ELTA

Nowy wóz Jaguara zaprezentowany

Stewart odchodzi w cień

Debiutujący w Formule 1 team Jaguara zaprezentował swój wóz R1, przeznaczony do rywalizacji w sezonie 2000. Z kolei szef zespołu, Jackie Stewart ogłosił, że rychło ustąpi ze stanowiska.

Stewart, trzykrotny mistrz świata, oznajmił w londyńskim klubie krykietowym Lord, że nadszedł dla niego czas na objęcie mniej eskonowanej funkcji. „Zamierzam ustąpić ze stanowiska przewodniczącego i dyrektora technicznego teamu” - powiedział Jackie Stewart, który założył zespół. Team brał udział w wyścigach Formuły 1, właśnie pod nazwą Stewart, zanim Ford wykupił go w ubiegłym sezonie, a w nowym ma pojawiać się na torach pod nazwą Jaguar.

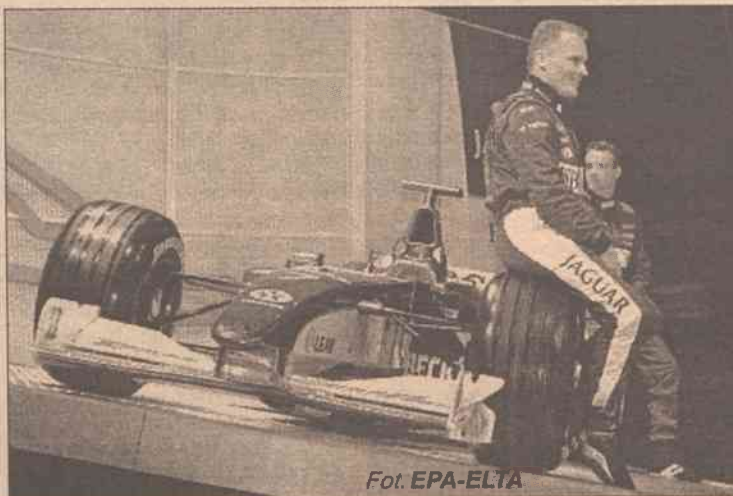
60-letni Stewart powiedział, że chce poświęcić więcej czasu rodzinie, ale będzie blisko swego dawnego teamu w sezonie

2000. W barwach Jaguara pojadą brytyjscy kierowcy - Eddie Irvine i Johnny Herbert (na zdjęciu przy bolidzie).

Funkcje Stewarta, przewodniczącego i dyrektora technicznego Jaguara, przejmie dotychczasowy wiceprzewodniczący ekipy, Neil Ressler. Syn Stewarta, Paul pozostanie szefem do spraw operacyjnych teamu.

Jak oczekiwano, nowy Jaguar R1 pokazał się światu w dominującym, a ulubionym przez Brytyjczyków kolorze zielonym, co jest nawiązaniem do tradycji, gdy kolory stanowiły o odrębności narodowej, a brytyjskie samochody były zawsze w kolorze zieleni.

Eddie Irvine, ze swej strony zapewnił, że R1 jest znacznie bardziej wygodny niż Ferrari, które prowadził w 1999 roku. „Stopy usytuowane są znacznie niżej, co zmniejsza nacisk na grzbiet” - dodał Irvine.



Fot. EPA-ELTA

Jani Soinine wygrał w Hakubie

Dobre skoki Finów

Na olimpijskiej skoczni w Hakubie (K120) Fin Jani Soinine wygrał konkurs skoków narciarskich o Puchar Świata. Pierwsze zwycięstwo w sezonie Soinine zawdzięcza skokom na odległość 121 i 131 m - 251,1 pkt. Austriak Andreas Widhoelzl, triumfator turnieju Czterech Skoczni był drugi - 250,6 pkt (120,5/129 m).

Trzecie miejsce zajął Fin Ville Kantee - 247,3 pkt (121,5/127 m). Niemiec Martin Schmitt - prowadzący po pierwszej serii skokiem na odległość 123,5 m - w drugim poszybował na 120 m i ostatecznie zajął piątą lokatę (238,8 pkt). Schmitt zachował pozycję lidera w klasyfikacji generalnej.

Sprintem

Zespoły Francji i Rosji nie doznały jeszcze porażek, w rozgrywanych w Chorwacji, mistrzostwach Europy piłkarzy ręcznych. W Zagrzebiu, Francja w meczu grupy A pokonała Hiszpanię 28:22, a w Rijece (grupa B), Rosja wygrała z Portugalią 24:20 (11:13).

Były reprezentant Francji i zawodnik Juventusu, Michel Platini, złożył hołd współczesnej gwiazdzie Juve, Francuzowi Zinedine Zidane'owi, uznając go za jednego z ostatnich, prawdziwych twórców gry. Doskonała forma, jaką prezentuje Zidane we włoskim klubie, w ostatnich tygodniach, ukoronowana została wyborem golem, strzelonym w niedzielnym meczu ligowym z Regginą (2:0), gdy Zidane ograł trzech obrońców i strzelił pod poprzeczkę. Po ubiegłorocznych kłopotach z kontuzją kolana Zidane - najlepszy piłkarz Europy i świata 1998 roku, w końcu odzyskał tę klasę, dzięki której zyskał tyle honorów, a reprezentacji Francji pomógł zdobyć tytuł mistrza świata.

Czech Zdenek Vitek wygrał bieg na 20 km seniorów biathlonowych mistrzostw Europy, które odbywają się w Zakopanem. Drugie miejsce zajął Niemiec Ulf Karoschka, a trzecie Łotysz Ilmars Bricis. Najlepszy z Polaków Wiesław Ziemianin (WKS Zakopane) był ósmy.

Prezydent Białoruskiej Federacji Piłkarskiej, Grigorij Fiodorow pozwał do sądu gazetę „Pressball” oskarżając ją o zniesławienie jego i związku, którym kieruje i domagając się wysokiego odszkodowania. Fiodorow domaga się 65 miliardów białoruskich rubli (185 000 USD) odszkodowania. Zastępca redaktora naczelnego gazety, Siemion Nowikow podał w wątpliwość decyzję skierowania sprawy do sądu, a sumę żądanej odszkodowania określił jako bezprecedensową, w kraju, w którym przeciętna płaca miesięczna wynosi, w przeliczeniu, mniej niż 50 USD.

Znany aktor brytyjski Bill Kenwright przejmie kontrolę finansową nad drugą, po FC Liverpool, najpopularniejszą drużyną piłkarską z tego miasta - Evertonem. Dotychczasowy właściciel Evertonu, Peter Johnson zgodził się sprzedać Kenwrightowi swój większościowy pakiet akcji (68 proc.). Transakcję szacuje się na co najmniej 20 mln funtów (30 mln euro).

Nowy satelita na orbicie

Chiny wystrzeliły w środę z bazy w Xichang (czyt. siczian), w prowincji Syczuan raketę Wielki Marsz LM-3A, która umieściła na orbicie satelitę Zhongxing-22 (czyt. džonsin-22).

Według chińskiej agencji, ważący 2,3 tony satelita ma świadczyć usługi telekomunikacyjne z orbity geostacjonarnej przez osiem lat.

Jest to osiemnasty lot rakiety typu Wielki Marsz od 1996 roku oraz czwarty start LM-3A. W całej historii chińskie rakiety kosmiczne startowały 60 razy.

Chiny budują rakiety Wielki

Marsz w różnych odmianach, konkurując już w tym zakresie z amerykańskimi raketami Atlas i europejskimi Ariane. Dotychczas za pomocą rakiet chińskich wysłano w kosmos 25 satelitów zagranicznych, w tym amerykańskie i europejskie.

Chiny mają już do 2006 roku zamówienia na piętnaście startów swych rakiet nośnych. Przygotowują też budowę dwóch nowych typów rakiet Wielki Marsz - LM-1D i LM-3C. Użyta w środę raketa typu LM-3A może wynieść na orbitę geostacjonarną ładunek o wadze do 3,6 ton.

Grupa mieszkańców chce niezależności miasta gwiazd

Samodzielne Hollywood

Niewykluczone, że legendarne Hollywood zostanie samodzielnym miastem. Teraz jest dystykiem (okręgiem) w północno-zachodniej części Miasta Aniołów - Los Angeles.

Piętnastoosobowa grupa „secesjonistów” przygotowała projekt wydzielenia liczącego około 40 kilometrów kwadratowych obszaru z Los Angeles. Mieszka na nim 160 000 ludzi.

Obszar ten jest sercem Hollywood - powiedział Michael Weinstein, jeden z inicjatorów secesji, wiceprezydent organizacji - Hollywood Vote. Miałyby znaleźć się tam m.in. słynne Paramount Studios, Mann's Chinese Theatre i oczywiście centrum Hollywood z Aleją Gwiazd.

By prace studialne nad wydzieleniem Hollywood z Los Angeles mogły się rozpocząć, secesjonistom potrzeba poparcia 25 procent mieszkańców stolicy przemysłu filmowego. Chcą przy tym wykorzystać doświadczenie innych secesjonistów z pobliskiego San Fernando Valley. Oni również dążą do oderwania się od Los Angeles.

Jednak już nadepełni sobie na odcisk. W obu projektach znajdują się bowiem wyjątkowo atrakcyjne rejonu wśród słynnych Wzgórz Hollywood.

Tymczasem przedstawiciele miasta Los Angeles zapowiedzieli, że nie oddadzą Hollywood i światowe centrum filmowe pozostanie w granicach miasta.

„Złote taśmy”

Najlepsze filmy

„Pan Tadeusz” Andrzeja Wajdy i „Dług” Krzysztofa Krużego wyróżnione zostały „Złotą taśmą” - dla najlepszych filmów rodzimej produkcji, wyświetlanych w naszych kinach w 1999 roku.

„Złota taśma” dla najlepszego filmu zagranicznego minionego roku przypadła duńskiemu obrazowi „Idioci” Larsa von Triera, zaś wyróżnienia - holenderskiemu „Charakterowi” Mike'a van Diema oraz amerykańskim „Oczom szeroko zamkniętym” Stanleya Kubricka.

Nagrody „Złotej taśmy” przyznaje co roku Koło Piśmiennictwa Filmowego przy Stowarzyszeniu Filmowców Polskich.

Precz z grubasami

Mój pies świadczy o mnie

Moda na ćwiczenia, pomagające utrzymać się w dobrej formie fizycznej, objęła w USA również psy. Podobnie jak ich właściciele - i za ich przyczyną - zwierzęta pływają, gimnastykują się i uprawiają aerobik.

Chociaż zdaniem weterynarzy czworonogom całkowicie wystarczy dobre wybieganie się po parku, troskliwy właściciel gotowy jest wydawać dziennie 40 dolarów na specjalny program treningowy dla swego pupila. Oferta dla psów jest bardzo szeroka - od biegów terenowych po surfing w oceanie.

Zdaniem Aarona Katchera, psychiatry z uniwersytetu w Pensylwanii, nowa moda jest kolejnym dowodem na to, że coraz bardziej zanika granica między człowiekiem a zwierzęciem.



11-letni Tsu Chun-Hung uściska rękę jednemu z najwyższych ludzi świata, mierzącemu 2.31 metra Zafarowi-Ullahowi Satii na ulicy w Monokoku, w Hong Kongu. Satti statkiem podróżuje ze swoim kuzynem wokół świata. W ciągu ośmiu miesięcy zwiedzi nie tylko Azję i Europę, ale też Amerykę Południową
Fot. EPA-ELTA

CZWARTEK
27 STYCZNIA

6.00 - Dzień dobry. 8.00 - S. „Teletubbies”. 17.00 - Wiadomości (ros.). 17.10 - Rozmowy wileńskie. 17.25 - Język francuski. 17.55 - Telekatalog. 18.00 - Wiadomości. 18.10 - Aktualności. 18.40 - S. „Krewni”. 19.30 - Drogi. Samochody. Ludzie. 20.00 - Jeszcze nie śpij. 20.30 - Panorama. 21.00 - Autodafe. 21.45 - S. „Niewykonalne zadanie”. 22.35 - Styl. 23.00 - Dziennik wieczorny.



6.00 - Poranne koło. 8.20 - Prosto i jasno. 8.30 - S. „Bez domu jest źle”. 9.00 - S. „Miłosne więzy”. 9.45 - S. „Oszustwo”. 10.30 - Przebac. 11.15 - Nowa komunikacja. 11.45 - ABC zdrowia. 12.10 - Nasze zwierzęta. 12.35 - Notatki gospodyni. 12.45 - S. „Czarodziejka”. 13.10 - S. „Babilon 5”. 14.00 - S. „Kamila”. 14.50 - S. „Walka na śmierć i życie”. 15.35 - S. „Sąsiedzi”. 16.00 - S. „Miłosne więzy”. 16.45 - S. „Bez domu jest źle”. 17.10 - S. „Kamila”. 17.55 - Telegra. 18.00 - Notatki gospodyni. 18.10 - S. „Oszustwo”. 19.00 - Wiadomości. 19.25 - Klub krokodyli. 20.15 - Film fab. „Wielki i kędzierzawy”. 21.45 - Wiadomości. 21.55 - Film fab. „Pierwsza fala”. 22.45 - Z Hollywoodu. 23.10 - S. fant.



7.05 - Rowerowe show. 7.15 - Krwawa fala. 7.30 - Spojrzenie.

7.55 - S. „Wiercipięta”. 8.40 - S. „Milady”. 9.30 - S. „Dziki anioł”. 10.20 - S. „Komisarz Rex”. 11.15 - Rowerowe show. 11.25 - Krwawa fala. 11.40 - S. „Telefon morderstw”. 12.25 - S. „...a trzeci złoty”. 13.15 - S. „Wodospad Niagara”. 14.05 - S. „Statek kosmiczny”. 15.00 - Koncert. 15.55 - S. „Wiercipięta”. 16.45 - Wiadomości. 16.55 - Rowerowe show. 17.05 - S. „Milady”. 17.55 - S. „Dziki anioł”. 18.45 - Wiadomości. 19.10 - Krwawa fala. 19.25 - Program V. Matulevičiusa. 22.00 - Sport. 23.45 - Komedja „Zjedźmy Raula”. 1.10 - 7.55 - DW.



6.20 - Teleshop. 6.55 - S. „Alicja w krainie czarów”. 7.15 - S. „Nowe przygody Popeya”. 7.35 - Bez tabu. 8.00 - S. „Biedna bogaczka”. 8.45 - S. „Moja kochana Izabela”. 9.30 - S. „Uroczy i dzielni”. 10.10 - Teleshop. 10.30 - S. „Detektyw Magnum”. 11.15 - Kamera VRS. 11.40 - Niech żyje król. 12.05 - S. „Szpital polowy”. 12.30 - S. „Słoneczny patrol”. 13.15 - S. „Jessica Fletcher”. 14.00 - S. „Federalni agenci”. 14.50 - S. „Nowe przygody Popeya”. 15.15 - S. „Detektyw Magnum”. 16.00 - 3 minuty. 16.05 - S. „Moja kochana Izabela”. 16.50 - S. „Fernandes i Florencja”. 17.40 - S. „Uroczy i dzielni”. 18.05 - Metropol. 18.10 - S. „Biedna bogaczka”. 19.00 - Wiadomości. 19.20 - Sport. 19.30 - Bez tabu. 20.00 - Komedja. 21.00 - S. „Nadzieja Chicago”. 21.50 - Wiadomości. 22.00 - S. „Izba przyjęć”. 23.00 - S. „Zonaty i z dziećmi”. 23.25 - S. „Prawo i porządek”.



14.05 - Lekcja jęz. litewskie-

14.30 - S. „Po prostu Maria”. 15.10 - Krótki kurs. 15.25 - Towary i usługi. 15.35 - Miejsce spotkania z A. Szarapową. 15.55 - Podoba się - oglądaj. 16.15 - S. „Grace w opałach”. 16.45 - Kanał muz. 17.15 - Patrol drogowy. 17.25 - S. „Ostatni mił”. 18.00 - Filmy anim. 18.20 - Towary i usługi. 18.30 - Z Wilna. 18.45 - Ci, którzy... 19.00 - Z Moskwy. 19.25 - Miejsce spotkania z A. Szarapową. 19.45 - Humor. 20.40 - Lekarz domowy. 21.10 - S. „Ostatni mił”. 21.40 - Towary i usługi. 22.00 - Z Wilna. 22.20 - S. „Po prostu Maria”. 23.05 - Kanał muz. 23.30 - Patrol drogowy. 23.45 - Film fab. „Nieustraszony tygrys”.

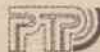


16.30 - Kroniki wileńskie. 17.00 - S. „Gospodyni”. 17.50 - Warto odwiedzić. 17.55 - Puls Wilna. 18.05 - Oferta. 18.10 - Spojrzenie. 18.25 - Zadzwonił i pozdrów. 19.00 - Wiadomości (pol.). 19.10 - S. „Gospodyni”. 20.00 - Drobną przedsiębiorczość. 20.15 - Bezrobocie w Wilnie. 20.45 - Warto odwiedzić. 20.50 - S. „Konfrontacja”. 22.00 - Recepty. 22.10 - Oferta. 22.15 - Puls Wilna. 22.25 - Poglądy. 22.40 - Wiadomości (pol.). 22.50 - Europa dziś.



8.00 - Wiadomości. 8.15 - S. „Delikatna trucizna”. 9.15 - Show. 9.40 - Człowiek i prawo. 10.30 - S. „Nowe przygody Sindbada”. 11.00 - Wiadomości. 13.30 - Razem. 14.00 - Wiadomości. 14.15 - S. „Polowanie na duchy”. 14.45 - Siedem kłopotów - jedna odpowiedź. 15.00 - 100%. 15.30 - Do lat 16 i więcej. 16.00 - S. „Delikat-

na trucizna”. 17.00 - Wiadomości. 17.25 - Kalambur. 17.55 - Proces. 18.50 - S. „Dziewczęta z charakterem”. 19.45 - Dobranoc, dzieci. 20.00 - Czas. 21.00 - Film fab. 22.35 - Miłość i śmierć Gorkiego. 23.30 - Wiadomości.



6.00, 7.00, 8.00, 16.00, 18.00, 20.00, 24.00 - Wiadomości. 8.20 - Medycyna kwantowa. 8.30 - Arena - sport. 9.00 - Homeopatia i zdrowie. 9.10 - S. „Cyganka”. 10.00 - Film anim. 10.05 - S. „Lato naszej tajemnicy”. 15.30 - S. „Tajni agenci”. 16.20 - Wieża. 17.05 - S. „Upał w Los Angeles”. 18.30 - S. „Tajemnice Petersburga”. 19.25 - Biała papuga. 20.45 - Film krym. „Pożegnane występy artysty”. 22.25 - Oddział dyżurny. 22.40 - Kino + TV. 0.20 - Lekka atletyka. 1.50 - Sklep na kanapie.



7.00 - Kawa czy herbata. 8.45 - Dziennik krajowy. 9.10 - Sport-telegram. 9.15 - Krakowskie Przedmieście 27. 9.25 - Giełda. 9.30 - Wiadomości. 9.42 - Prognoza pogody. 9.45 - Salon lwowski. 10.00 - „Złotopolscy” - serial prod. polskiej. 10.25 - Mój ślad. 10.30 - „Quasimodo” - serial anim. dla dzieci. 10.55 - „Kuchnia polska” - serial prod. polskiej. 11.55 - Rozmowy na koniec wieku. 12.30 - Wszyscy śpieszą na pomoc polskiej kinematografii. 13.00 - Wiadomości. 13.15 - MdM. 13.45 - „Złotopolscy” - serial prod. polskiej. 14.10 - Zaproszenie. 14.30 - Gry olimpijskie - teleturniej. 14.55 - Magazyn turystyczny. 15.15 - Mickiewiczowskie gawędy Barbary Wachowicz. 15.30 - Skarbiec - magazyn historyczno-kulturalny. 16.00 - Wiadomości. 16.10 - Golec Orkiestra. 16.40 - Koń jaki jest. 17.00 - Panorama.

17.10 - Rower Błażeja. 17.15 - Teleexpress Junior. 17.20 - Rower Błażeja. 18.00 - Teleexpress. 18.15 - „Quasimodo” - serial anim. dla dzieci. 18.45 - Krzyżówka szczęścia. 19.10 - Credo 2000. 19.35 - Mój ślad. 19.40 - Gość Jedyński. 19.50 - „Złotopolscy” - serial prod. polskiej. 20.15 - Dobranoc. 20.30 - Wiadomości. 20.55 - Prognoza pogody. 20.58 - Sport. 21.00 - Teatr Telewizji. 21.50 - Abecadło kina. Film fantastyczny. 22.10 - Rok Bachowski. 23.15 - Wieści polonijne. 23.30 - Panorama. 23.50 - Sport-telegram. 23.55 - Rozmowy na koniec wieku. 0.30 - Wszyscy śpieszą na pomoc polskiej kinematografii. 1.00 - Monitor Wiadomości. 1.30 - Krzyżówka szczęścia. 1.55 - „Złotopolscy” - serial prod. polskiej. 2.20 - „Maurycy i Hawranek” - serial anim. dla dzieci. 2.30 - Wiadomości. 2.55 - Sport. 2.59 - Prognoza pogody. 3.00 - Teatr Telewizji. 3.50 - Abecadło kina. 4.10 - Rok Bachowski. 5.05 - Mój ślad. 5.15 - Wieści polonijne. 5.30 - Panorama. 5.50 - Sport-telegram. 5.55 - Rozmowy na koniec wieku. 6.30 - Wszyscy śpieszą na pomoc polskiej kinematografii.



7.00 - Piosenka na życzenie. 8.00 - „Szaleję za tobą” (USA). 8.30 - Polityczne graffiti. 8.35 - „Karate Kot” - serial anim. 9.00 - „Czarodziejka z Księżyca” - serial anim. 9.30 - „Miasteczko Evening Shade” - serial obycz. 9.00 - Hotelik „Pod sosnami” - serial komed. 10.30 - „Posłaniec szczęścia” - telenowela. 11.30 - „Luz Maria” - telenowela. 12.30 - „Powrót Supermana” - serial przygod. 13.30 - Disco Polo Live. 14.30 - „Rodzina zastępcza” - serial komed. 15.00 - Dyżurny satyry kraju. 15.30 - Kalambury. 16.00 - „Karate Kot” - serial anim. 16.30 - Informacje. 16.55 - „Renegat” -

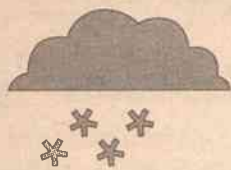
serial sensac. 17.45 - „Alvaro” - telenowela. 18.45 - „Luz Maria” - telenowela. 19.40 - Super Express TV. 19.55 - Informacje. 20.00 - Prognoza pogody. 20.05 - „Posłaniec szczęścia” - telenowela. 21.00 - „V.I.P.” - serial sensac. 21.50 - Losowanie Lotto i Szczęśliwego Numerka. 22.00 - „Ostry dyżur” - serial obycz. 22.55 - „System” - serial sensac. 23.50 - Wyniki losowania Lotto. 23.55 - Informacje i biznes informacja. 0.10 - Prognoza pogody. 0.15 - Polityczne graffiti. 0.30 - Kurier sensacji. 1.00 - Super Express TV. 1.20 - „Eskorta” - komedia. 3.05 - Muzyka na bis. 4.00 - Pożegnanie.



7.00 - „Miłość i dyplomacja” - serial. 7.25 - „Perła” - telenowela. 8.10 - „Sunset Beach” - serial. 8.55 - „Z ust do ust” - serial. 9.30 - Odjazdowe kreskówki. 10.05 - „Moje drugie ja” - serial. 10.30 - „Zagubiony w czasie” - serial fantast.-nauk. 11.20 - „Wzywam dr. Brucknera” - serial obyczajowy. 12.10 - „Sunset Beach” - serial. 12.55 - „Trzy razy Zofia” - telenowela. 13.40 - Teleshopping. 14.15 - „Perła” - telenowela. 15.00 - „Katalina i Sebastian” - telenowela. 15.45 - Odjazdowe kreskówki. 16.50 - „Czy boisz się ciemności” - serial. 17.20 - „Zagubiony w czasie” - serial fantast.-nauk. 18.10 - „Nieustraszeni” - serial sensac. 19.00 - „Sunset Beach” - serial (USA). 19.50 - 7 minut - wydarzenia dnia. 20.00 - Zoom. 20.30 - „Moje drugie ja” - serial. 21.00 - „Columbo” (USA). 22.50 - „Komando Małolat” - serial. 23.50 - 7 minut - wydarzenia dnia. 0.05 - „Sexplozja” - magazyn tylko dla dorosłych. 0.20 - „Długi Wielki Piątek” - film sensac. 2.15 - „Czynnik PSI 1” - serial. 3.00 - „Columbo” - serial. 4.35 - „Długi Wielki Piątek” - film sensac. 6.25 - Teleshopping.

Mokry śnieg i mgła

Dziś na Litwie zachmurzenie z przejaśnieniami, mokry śnieg, mgła. Wiatr południowo-zachodni, 6-11 m/sek. Temperatura w nocy 0-5 stopni mrozu, w dzień około 0 stopni.



W ciągu następnych dwóch dni lokalne opady mokrego śniegu, deszcz, mgła. Temperatura w nocy 0-5 stopni, w dzień około 0 stopni.

DROBNE

Mężczyzna (25 lat) posiadający własny samochód, poszukuje pracy kierowcy lub mechanika samochodowego.

Tel. 45-18-61 (od godz. 19.00).

Mężczyzna poszukuje pracy deklaranta dokumentów celnych.

Tel. 47-50-21.

Mężczyzna, mający ciężarowy mikrobus, poszukuje pracy kierowcy.

Tel. 48-07-74, 8-287-95686.

Młoda dziewczyna poszukuje pracy pokojówki, kelnerki lub sekretarki.

Tel. 41-09-12, 34-60-15.

Sprzedaje się futro z szopów, rozmiar 44.

Tel. 79-77-42.

Kobieta (45 lat) poszukuje pracy gospodyni domowej lub kucharki. Dobrze gotuje.

Vilnius, tel. 70-87-76.

Mężczyzna (30 lat) poszukuje pracy ochroniarza. Ma doświadczenie w tej dziedzinie, pozwolenie na broń.

Tel. 38-00-67, 38-00-66.

Mężczyzna (40 lat) poszukuje pracy. 20 lat stażu pracy operatora wytaczarki koordynatorowej optyka.

Tel. 38-00-66.

Poszukuję pracy korektora lub tłumacza z języka polskiego, niemieckiego, litewskiego na język rosyjski.

Tel. 45-93-93.

Kierowca poszukuje pracy. Ma samochód IVECO 35-10 (1,5 tony, 22m³)
Tel. 41-42-80.

Mężczyzna (25 lat) poszukuje pracy. Posiada praktykę w handlu hurtowym, ma prawo jazdy.

Tel. 73-45-06.

Kobieta (48 lat) poszukuje pracy (intymnej nie proponować).

Tel. 73-45-06.

Kobieta po ukończeniu uniwersytetu (filolog) poszukuje pracy.

Tel. 45-92-93.

Drogo skupujemy złom metali kolorowych.

Vilnius, tel. 77-86-43 (godz. 9.00-17.00 w dniach pracy), 8-298-41237 (wieczorem w dni wolne).

Stolarz z doświadczeniem poszukuje pracy.

Tel. 45-60-97.

Praca w handlu. Możliwość dobrego zarobku.

Vilnius, tel. 64-84-84.

Kursy kosmetyczne. Zatrudnienie zapewnione.

Vilnius, tel. 42-28-93.

Dodatkowa praca dla chętnych dobrego zarobku.

Vilnius, tel. 64-83-62.

Amerykańska spółka proponuje pracę na Litwie i za granicą.

Vilnius, tel. 77-57-63.

**PRENUMERATA
2000****Wydanie codzienne - indeks 0044**

1 mies.	3 mies.	10 mies.
19 Lt	57 Lt	190 Lt

Dla inwalidów I i II grupy, emerytów i mieszkańców wsi - indeks 0227

1 mies.	3 mies.	10 mies.
16 Lt	46 Lt	160 Lt

Wydanie sobotnie - indeks 0172

1 mies.	3 mies.	10 mies.
3.90 Lt	11.70 Lt	39 Lt

"Kurier Wileński" można zaprenumerować w każdym urzędzie pocztowym

Wydanie codzienne w księgarniach S.K., Aušros Vartų 9, "Elephas", Olandų 3, w szkołach

1 mies.	3 mies.	10 mies.
13 Lt	39 Lt	130 Lt

Wydanie codzienne w redakcji

1 mies.	3 mies.	10 mies.
12 Lt	36 Lt	120 Lt

Prenumerata dla czytelników za granicą

1 mies.	6 mies.	12 mies.
16 USD	96 USD	192 USD

Konto bankowe: Lietuvos Taupomasis bankas, Sostinės skyrius, Pašilaičių klientų aptarnavimo poskyris, b/k 60111, a/s 1129001102, valiutinė s-ta Nr. 1871006099

**Wyniki losowania z dnia
25 01 2000
Nr 481**

05 09 16 25 27 B
5 liczb + litera - 246830 Lt, 5 liczb - 20000 Lt, 4 liczby + litera - 500 Lt, 4 liczby - 100 Lt, 3 liczby + litera - 10 Lt, 3 liczby - 5 Lt, 2 liczby + litera - 2 Lt.

**Wyniki losowania z dnia
25 01 2000
Nr 1311**

01 02 03 06 11 12 14 16 19 20 35 36 39 44 48 52 53 58 59 60

Przedszkole „Žibūtė” zaprasza dzieci w wieku od 1,5 roku do grup polskich i rosyjskich. Dodatkowo jest nauka jęz. litewskiego, angielskiego, pracuje logopeda, prowadzi się wzmocnione wychowanie estetyczne.

Vilnius, Justiniškių 45, tel. 41-02-20 (autob. nr 30, 32, 54, trol. nr 7, 8, 11, 16, 18) niedaleko Domu Prasy.

**KURIER
WILEŃSKI**

Wydawca ZSA „Kurier Wileński”
Drukuje SA „Spauda”

**Redaktor naczelny
Zygmunt ŻDANOWICZ**

Adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Indeks 0044 SL 322.
ISSN 1392-0405
E-Mail adres: redaktor_@kurier.balt.net.

Redaktor naczelny (tel. 42-79-01), **dyrektor spółki** Jan Czepukowicz (tel. 42-79-73), **zastępcy redaktora:** Krystyna Adamowicz, Aleksander Borowik (tel. 42-79-04), Zbigniew Markowicz (tel. 42-72-78), **sekretarz redakcji** Andrzej Malkianis (tel. 42-79-49), **zastępca sekretarza** Marian Sipowicz (42-79-49).
DZIAŁY: **polityka** - Paweł Kobak (tel. 42-79-64), Stanisław Tarasiewicz (42-79-04), **gospodarka** - Julitta Tryk (tel. 42-79-68), **życie wsi, ekologia** - Danuta Danowska (tel. 42-79-68), **stolica** - Helena Gładkowska (tel. 42-79-68), **szkolnictwo** - (tel. 42-79-04), **kultura**, „Vilniana” - Halina

Jotkiallo (tel. 42-79-68), **literatura i sztuka** - Alwida Bajor (tel. 42-79-64), **prawo-rządność** - Irena Litwin (tel. 42-79-64), **zdrowie** - Sabina Kozłowska (tel. 42-90-81), **młodzieżowy** - Agnieszka Skinder (tel. 42-90-81), **fotoreporter** - Marian Paluszkiewicz (tel. 42-78-63), **komercyjny** - Dariusz Guszczka (tel. 42-78-90), **reklama** - (tel. 42-69-63), **kolportaż** - Lucja Stankevičiūtė (tel. 42-69-63), **rejon sołeczniccki** - Plator Ryngiewicz (tel. 8-250-52780), **rejon trocki** - Danuta Raczynska (tel. 8-238-61216)

Dyż. redaktor **Krystyna ADAMOWICZ**

„Kurier Wileński” przyjmuje ogłoszenia i reklamę pod adresem:
Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1104,
tel. 42-69-63, fax 42-72-65, w dniach pracy od godz. 8.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Opinie Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbieżne z opinią redakcji.



**SAVAS
KAMPAS**

to doskonale miejsce
na spędzenie wolnego czasu!

Duże doświadczenie w przygotowaniu przyjęć, bankietów.
Doskonała kuchnia,
romantyczne, przytulne otoczenie.

Informacja: tel.(8-22) 22 32 03, Vokiečių 4, Vilnius